sw. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.

Rok XIV. Kraków, sobota 5 grudnia 1931 Nr. 326

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Pod znakiem konfrontacyj

Znowu „gorący dzień" w procesie Centrolewu

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta)

Warszawa. 3. 12. (Sin) Dzisiejszy 34-ty dzień procesu sprowadził na salę sądową ogromną ilość publiczności. Pierwszy raz bowiem w tej rozprawie miał nastąpić moment konfrontacji świadków oskarżenia ze świadkami obrony. Najpierw przeprowadzono konfrontację świadków posła Arciszewskiego i b. posła Kwapińskiego z komisarzem policji Fuchsem w sprawie wypadków na stokach Cytadeli. Moment ten jednak nie był wcale dramatyczny, gdyż świadkowie obstawali przy swoich zeznaniach, a zresztą głównym punktem ciężkości nie była ta sprawa, ale chmury zawisły w powietrzu nad procesem w postaci oskarżenia, rzuconego przez dyrektora biura sejmowego Dziadosza pod adresem red. Haeckera. Od rana znajdowali się już na sali sądowej świadkowie Haecker i Korolewicz, czekając na zeznania świadka oskarżenia dyr. Dziadosza, obecny był też podkomisarz Olearczyk. Dopiero po godzinie 3-ciej popołudniu stanął przed pulpitem Dr. Dziadosz i podtrzymał swoje oskarżenie, sformułowane jeszcze przedtem w wywiadzie dziennikarskim, może tylko nie w tak zdecydowanej formie. Przez cały czas zeznań świadka Dziadosza, który był bardzo agresywnie usposobiony, red. Hacker, który przedtem siedział w pierwszym rzędzie wśród publiczności, wziął krzesło i siadł bliżej świadka, patrząc wciąż na niego, co robi dziwne wrażenie na sali. Nadstawia ucha, jakby niedosłyszał. Dr. Dziadosz rzuca zjadliwe uwagi pod adresem red. Haeckera, że przyjął dwa chrzty, chrzest bojowy i inny, przyczem świadek dodaje, że nie jest antysemita. Wreszcie zaczyna się zacięta walka obrony ze świadkiem. Tej walki w pierwszej chwili nerwy świadka nie wytrzymują; przewodniczący wobec wzmagającego się nastroju zdenerwowania, powstrzymuje wzburzonego adw. Berensona. Lecz nietyle pytania Berensona, ile konfrontacja Dra Dziadosza z posłem Żuławskim osłabia wrażenie zeznań dyr. Dziadosza. Poseł Żuławski mówi o Dziadoszu jako o swoim dobrym znajomym, z którym utrzymywał stosunki towarzyskie, przyczem wspomina, że informacje, które Dziadosz miał otrzymać od Haeckera, mógł również znaleźć u Żuławskiego w domu. Pozatem wspomina, że lepsze informacje, aniżeli od Haeckera, mógł Dziadosz mieć od tych PPS-owców krakowskich, którzy później doprowadzili do rozłamu: od posła Bobrowskiego i od dyr. Klemensiewicza.

Po zeznaniach świadka Dziadosza zaszedł charakterystyczny epizod. Świadek ma jeszcze pozostać na sali, a ponieważ niema miejsca dla niego w pierwszym rzędzie, pos. Żuławski robi mu miejsce koło siebie i umieszcza go między sobą, a Kwapińskim, prowadząc z nim najserdeczniejszą rozmowę. Te serdeczne stosunki między oskarżycielem, który rzucił tak ciężkie zarzuty pod adresem redaktora organu partyjnego i przyjaciela Żuławskiego, zwracają szczególną uwagę wszystkich zebranych, odzwierciedlając stosunki, panujące na terenie krakowskim między zawziętymi wrogami politycznymi.

Konfrontacja red. Haeckera z dyr. Dziadoszem nie wniosła nic nowego do sprawy. Dwaj ci ludzie, którzy kiedyś trwali w dobrych stosunkach, stali do siebie odwróceni bokiem, Dziadosz blady, a Haecker czerwony z oburzenia i wykrzykujący pod adresem Dziadosza.

Pierwsza konfrontacja — bez rezultatu

Po zeznaniach b. posła Kuryłowicza staje przed sądem nadkomisarz policji **Fuchs**, który przedstawia wypadki w roku 1929 na placu straceń. Prócz niego znajdował się tam komisarz Torn. Poseł Barlicki w przemówieniu swem powiedział: „My, którzy obaliliśmy carat, nie spoczniemy, póki nie obalimy marsz. Piłsudskiego" Pomiędzy jednem a drugiem zdaniem mowcy padały słowa: Przysięgamy. Komisarz miał do swej dyspozycji 40 posterunkowych, 20 pieszych i 20 konnych. Poza miejscem straceń przyszedł do niego przodownik i powiedział mu, że tłum otoczył komisarza Torna i chce go albo powiesić, albo wrzucić do Wisły. Wobec tego, że tłum był podniecony i rzucał antypaństwowe okrzyki, świadek rozkazał, by policja rozpędziła tłum. Posłowie Arciszewski i Kwapiński pomagali mu do przywrócenia spokoju.

Zeznania świadka Fuchsa trwały bardzo długo, wobec nieustannych pytań obrony, która chce podkreślić, że napadł on z tyłu na tłum i że o tem, jakoby Torna chciano powiesić lub wrzucić do Wisły, dowiedział się on dopiero z jego meldunku, a nie był świadkiem tej demonstracji tłumu. Świadek również stwierdza, że nie słyszał żadnych przemówień. Obrońca Landau zapytuje go: dlaczego skoro pan widział, że komisarz Torn był w niebezpieczeństwie, nie przyszedł mu pan z pomocą i napadł na tłum dopiero później, na co świadek nie daje odpowiedzi.

Przed pulpitem staje powtórnie świadek Arciszewski, następnie zaś świadek Kwapiński. Pos. Arciszewski twierdzi z całą pewnością, że tłum nie nacierał, że napadnięto go z tyłu, bijąc dzieci. Świadek Kwapiński potwierdza zeznania Arciszewskiego, również twierdzi, iż oświadczenie komisarza Fuchsa, że wziął w obronę Torna, mija się z prawdą, albowiem nie widział on napadu na Torna. Przy konfrontacji wszystkich trzech świadków każdy obstaje przy swojem. Świadek Fuchs twierdzi, że tłum, który policja musiała rozpędzać, składał się z kilkuset osób, Arciszewki twierdzi, że z kilkudziesięciu i że nie był to pochód, gdyż zwinięto już sztandary. Konfrontacja wiec nie daje żadnego wyniku.

Podczas konfrontacji świadek Dubois zadaje następujące pytanie: Świadek Fuchs oświadczył, że wygrażałem mu pałką. Czy świadek obstaje przy tem? — Tak. — Otóż oświadczam, że gdybym miał laskę, inaczej byłbym się z nim rozprawił, lecz nigdy wogóle ani laski, ani kija, ani pałki ze sobą nie noszę. Okoliczność tę powierdzają również świadkowie Arciszewski i Kwapiński. Zeznania oraz konfrontacja z kom. Fuchsem trwały od godziny 10-tej do 1.45, mimo, iż sprawa ta stanowi jeden drobny szczegół w tym procesie.

Dyr. Dziadosz o red. Haeckerze

Po przerwie wobec przepełnionej sali wśród ogólnego podniecenia staje przy pulpicie dyrektor biura sejmowego dr. Dziadosz. Zeznaje on pod przysięgą na życzenie prokuratora. Na pytanie prok. Grabowskiego opowiada przebieg swej karjery służbowej. Od 1 kwietnia 1927 do 6 grudnia 1928 był szefem bezpieczeństwa w województwie krakowskiem. Następnie świadek wyjaśnia zarzuty, postawione Haeckerowi w swoim wywiadzie udzielonym agencji „Iskra". — Moje wystąpienie w sprawie Haeckera nie było zwyczajne. Zazwyczaj służba administracyjna zachowuje w tajemnicy nazwiska konfidentów i osób, z których informacji korzysta. Jednak w związku z tem, że Haecker pozwala sobie napadać na Sieroszewskiego i nie uszanował ani Beliny Prażmowskiego, ani śp. Hołówki, świadek uważał, że co do niego obowiązują specjalne zwyczaje i postanowił postawić go w należytem świetle przed opinją publiczną, do czego miał podstawy. Świadek stwierdza, że wszystkie informacje przez cały czas swej służby w Krakowie odnośnie do PPS. otrzymywał od Haeckera. Najbardziej zasadniczy wypadek dotyczył oskarżonych Dubois i Ciołkosza. Pan Haecker nazwał ich — „w moim wywiadzie powiedziałem wyrostki", ale przed sądem muszę użyć słowa, którego wobec nich użył — „gówniarze", z którymi nie mogę sobie dać rady, bo są górą w partji. Starsze pokolenie jest usu-

nięte od wpływów, a młodzież, przy pomocy tych panów, którzy zawsze zwalczali polski charakter partji, zwłaszcza dotyczy to pana Żuławskiego, doszła do głosu. Pozatem otrzymywałem i inne informacje, oczywista nie w ten sposób, jak te informacje, ale z tytułu blis kich stosunków, jakie z racji mego urzędu musiałem z ludźmi utrzymywać. P. Mastka Haecker nazywał komunizującym człowiekiem, niebezpiecznym, którego należałoby w jakiś sposób zlokalizować. Wreszcie udzielił mi bardzo obszernej informacji o stosunkach w krakowskiej Kasie Chorych, a nawet proponował, gdy zostałem przeniesiony do Tarnopola, abym pozostał jako komisarz Kasy Chorych w Krakowie. Był to wypadek zupełnie konkretny i dziwię się, że PPS. chce te rzeczy kwalifikować jako plotki. Co do pana Haeckera wybrałem tę wyjątkową drogę z powodu tego, że znieważył oficerów legjonowych. Nie mogłem się również zgodzić na takie traktowanie osoby p. Sieroszewskiego, jak on to uczynił. Z tego powodu złożyłem oświadczenie w prasie, które w całości podtrzymuję.

Na pytanie prok. Grabowskiego o działalność Haeckera w Legjonach świadek zeznaje, że początkowo nic mu o tem nie było wiadome. Potem jednak, zasięgnąwszy informacji m. in. u gen. Galicy dowiedział się, że p. Haecker był wysłany na front, który dość szybko objechał i wrócił z powrotem. Informacje od p. Haeckera otrzymywał świadek również w r. 1928, choć było już po wyborach. Oskarżonych Dubois Ciołkosza i pos. Żuławskiego przedstawiał Haecker jako lewe skrzydło bojowe partji, podczas gdy starszyzna partji była raczej skłonna do przeczekania jakiegoś czasu. O p. Żuławskim oświadczył, że jako zwolennik Esdeków był przeciwnikiem polskiego charakteru partji. Spodziewając się, że go z „Naprzodu“ zwolnią, chciał się zabezpieczyć na starość i mówił świadkowi, że dobrze byłoby dostać jakieś stanowisko, na co świadek mając na myśli referat prasowy w województwie, zapatrywał się życzliwie, gdyż bardzo sobie cenił informacje Haeckera. Dodatkowo mówi świadek mogę oświadczyć, iż w tym czasie od byłem dłuższe konferencje z udziałem Daszyńskiego, z szeregiem innych posłów socjalistycznych, jakoteż wybitnych członków PPS., ale nigdy mi do głowy nie wpadło, ażeby tych panów, chociaż konferencje trwały od 9-tej wieczór do 6-tej rano i były dość burzliwe, nazwać tu swoimi informatorami.

Prok. Grabowski: A Haeckerem posługiwał się pan jako swoim informatorem? — Może nie można użyć słowa posługiwałem się. Korzystałem z jego informacyj, bo ich chętnie udzielał, nawet tak był wtedy ustosunkowany do władz partyjnych, że może ta nielojalność wypływała z jego szczerego przekonania że robi dobrze.

O KONGRESIE KRAKOWSKIM I ZAJŚCIACH LISTOPADOWYCH

Na dalsze pytania prokuratora opowiada świadek swoje wrażenia z kongresu krakowskiego. Świadka kongres zdenerwował. Padały niedopuszczalne okrzyki, a więc z ramienia organizacji warszawskiej PPS padały okrzyki: Precz z Prezydentem, precz z manekinem Piłsudskiego, precz z rządem złodziei. Piastowcy niewiadomo z jakiego powodu, domagali się ciągle generała Zagórskiego. Nastrój w mieście był dość przygnębiający. Na ulicach spodziewano się jakichś wypadków. Prokurator: Co pan robił w 1923 roku w Krakowie? — Byłem w rezerwie oficerów sztabowych w korpusie krakowskim w randze majora. — Jaki był stosunek „Naprzodu“ do ówczesnego rządu Witosa i Kiernika? Świadek powołując się na artykuły, które się znajdują w bibliotece sejmowej stwierdza, że były nieprzychylne.

Adw. Bereson: Pan mówił, że wystąpienia Haeckera przeciwko Sieroszewskiemu, Belinie Prażmowskiemu i Holówce rozwiązały panu ręce. Kiedy to miało miejsce? — Artykuły pojawiały się kolejno, od paru miesięcy. — A czem wytłómaczyć, że pan na nie reagował nie wtedy, kiedy się pojawiły, ale dopiero teraz. — Dlatego, że uważałem, że trzeba teraz wystąpić. — Ale dlaczego pan wybrał akurat ten moment i to w chwili, kiedy pańskie nazwisko było rzucone jako tego, który w roku 1923 usiłował rozbroić wojsko? — To jest całkiem naturalne. Skoro Haecker usiłuje odegrać rolę bohatera, postanowiłem go całkiem dokładnie przedstawić. — A więc to nie obrona czci Sieroszewskiego i innych osób, ale pański osobisty interes podyktował panu to wystąpienie. — Świadek z ironją: Rzeczywiście od pół roku w prasie socjalistycznej i narodowo-demokratycznej stale pojawia się moje nazwisko razem z nazwiskiem Kostka Biernackiego, jako rzekomych organizatorów wypadków listopadowych. Pan wie dobrze, że Haecker od dwóch lat to powtarza w „Naprzódzie“ i to bardzo często.

Adw Berenson: Ja tylko chciałem ustalić, że pańskie wystąpienie nastąpiło na drugi dzień po zeznaniach Haeckera, a nie na drugi dzień po jego artykułach. — Bo akurat wtedy zwrócono się po raz pierwszy do mnie z propozycją wywiadu prasowego. — Pan był szefem bezpieczeństwa w Krakowie 20 miesięcy i w ciągu tych 20 miesięcy pan wskazał tylko na 4 wypadki rozmowy, czy więcej takich wypadków pan przytoczyć nie może? — Zeznaję pod przysięgą i dlatego przytoczyłem tylko to, co napewno pamiętam. — A więc mówmy o tych 4 wypadkach. Sprowadziły się one do tego, że Mastek był komunizujący, Żuławski był przeciwko narodowemu charakterowi partji i że młodzież rządzi. Czy pan jako znający stosunki potraktował te informacje jako rewelacyjne? — Nie spotykałem się przedtem z Żuławskim i to była dla mnie rewelacja. — Jako dla szefa bezpieczeństwa była dla pana rewelacją wiadomość o kierunku, reprezentowanym przez Żuławskiego? — Byłem przecież młodym szefem. — A więc pan nazywa rewelacją to, o czem wie każdy PPS-owiec? — Ja nie byłem PPS-owcem, nie miałem obowiązku o tem tak dokładnie wiedzieć. — Ale Pan go przecież znał. — Żuławskiego właśnie nie znałem.

W dalszym ciągu obrońca pyta o ustęp wywiadu dotyczący prośby Haeckera aby często konfiskowano „Naprzód“, bo to wzmacnia jego stanowisko w partji. — Haecker nie miał nic przeciwko konfiskowaniu pisma. — Nie chodzi o to, czy on nie miał, ale czy prosił? — Możeby pan przeczytał mój wywiad? — A więc co pan mówił? — Proszę przeczytać. — Przecież pan dawał wywiad, nie ja. Przewodniczący: Proszę, aby badanie odbyło się w sposób spokojny. Świadek: Szkoda wysiłków, bo ja nie jestem z tych, którzy się dadzą zastraszyć. Adw. Szurlej: Ależ to jest prowokacyjne odezwanie się świadka. Przewodniczący prosi powtórnie obrońców o zachowanie spokoju Adw. Berenson: Czy mówił pan, że Haecker do pańskich konfiskat odnosił się przychylnie i że one wzmacniały jego stanowisko w partji. Ile numerów „Naprzodu“ pan skonfiskował? — Nie pamiętam. — Bo p. Haecker twierdzi, że tylko jeden. — Ja nie prowadziłem statystyki, ale tego jednego razu Haecker bardzo się radował. — Ale pan mówił o konfiskatach w liczbie mnogiej? — Mówiłem, że były dwie i że Haecker się pomylił — A więc jedna konfiskata miała wzmocnić jego stanowisko w partji? — Żyliśmy w dobrych stosunkach, nie zależało mi na dorzynaniu go. — I dlatego trzeba było konfiskować? — Widocznie nie, skoro tego nie uczyniłem — A czemu pan pisał w wywiadzie? — Bo byłem tego zdania.

— Pan mówi, że Haecker stale pana informował. — Oczywiście, że stale, każdego dnia. — A więc 600 dni i tylko 4 wypadki. — Ja sobie może jeszcze przypomnę więcej, ale nic w tej chwili. — Ale kiedy pan pisał, to pan nic więcej nie pamiętał? — I to powinno wystarczać. — Panu — Dla mnie 4 wystarczyły. — A czy pan jako oficer czynnej służby odbywał kare więzienia za usiłowanie rozbrojenia wojska? — Nie. — Ale był pan skazany? — Nigdy — A sądzony pan był? — Tak. — A wyrok był? — Tak. — A Sąd Najwyższy zatwierdził? — Proszę pana, to są jakieś podrywki, ja w Brześciu nie siedziałem, czemu pan mnie chce oskarżać? — Poruszenie na sali i wśród oskarżonych. Okrzyki: Co to jest? — Świadek: Jest faktem stwierdzonym, że nie byłem ukarany, wciągają mnie w jakąś historję. — Adw Berenson: Pan może nie odpowiadać, ale raz jeszcze prosze pana o odpowiedź, czy pan był skazany i czy Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził? — Tak jest, ale przy powtórnej rozprawie byłem zwolniony. — Pan był skazany przed majem 1926? — Tak i przed majem 1926 było wznowione postępowanie. — Ale wyrok zapadł po maju — kończy obrońca.

Adw Jarosz pyta, czy informacje, jakie świadek otrzymał od Haeckera co do Żuławskiego, uważał za specjalny sobie powierzony sekret. Świadek: Możliwe, że powiedział to większej ilości ludzi, dla mnie to było rewelacją. — Ale czy pan jako szef bezpieczeństwa nie spotykał się z atakami w innych politycznych ugrupowaniach za jego stanowisko? — Świadek mówił, że słyszał, ale wtedy nie segregował, ale teraz zasegregował sobie informacje Haeckera — Czy świadek był w stosunkach z Żuławskim? — Nie — A czy pan nie przypomina sobie podróży z Warszawy do Krakowa? — Znam posła Żuławskiego, jechaliśmy razem. — Czy rozmowa z Haeckerem była prowadzona tylko w dwóch i gdzie miała miejsce, czy może u Bisanza? — Odprowadził mnie nawet dwa razy do biura, pamiętam. — Adw. Benkiel: Czy pan informacje te traktował poważnie? — Tak. — A czy pan w Krakowie nie szukał kontaktu z Ciołkoszem? — Nie — Nie telefonował pan do „Naprzodu“? — Nie — I nie proponował pan nikomu spotkanie w kawiarni? — Możliwe. — Czy pan nie pamięta tej rozmowy? — Rozmawialiśmy dość luźnie. — A pan nie przypomina sobie, że prosił go pan o złagodzenie tonu „Naprzodu“ zapowiadając, że będzie pan musiał konfiskować. — Prosić nie mam zwyczaju, ale możliwe, że mówiłem, że wartałoby ton złagodzić, bo on był kompetentny od tego. — Nie zapowiedział pan, że inaczej będą konfiskaty? — Niewątpliwie.

Na dalsze pytania adw. Benkiela świadek podaje dzieje swej służby wojskowej. Pod Konarami był ciężko ranny w płuca, przebywał w szpitalu 10 miesięcy, później wrócił na front, lecz po 6 miesiącach wskutek dalsze, choroby płuc został z powrotem odesłany do szpitala. — Czy pan nie spędził pierwszych dwóch lat w Wiedniu? — W Wiedniu nie byłem.

Adw. Graliński zapytuje świadka dlaczego dziwiły go okrzyki Piastowców o Zagórskiego. — Bo chłopów powinny interesować sprawy rolnictwa, samorządów wiejskich. — A czy panu było wiadomem, jakie stanowisko zajmował Zagórski? — Tak. — A więc czemu pan się dziwi, że skoro zaginął taki wybitny człowiek, to się ludzie tem interesowali? **Przewodniczący:** Świadek już wyjaśnił swoje stanowisko

Następnie na pytania adw. Honigwilla świadek stwierdza, że po pogrzebie śp. Marka, gdy wracał do Warszawy, w pociągu rozmawiano o nieobecności posłów prorządowych na pogrzebie co świadek wyjaśnił atakami „Naprzodu“ i wyraził zdziwienie, że Haecker zajmuje takie ostre stanowisko, podczas gdy mógł być przecież urzędnikiem wydziału bezpieczeństwa i byłby sam konfiskował pisma.

Hitler wybiera się do Rzymu

Berlin 3. 12. PAT. „Telegrafen-Union“ donosi — powołując się na informacje kół narodowo socjalistycznych, że w najbliższym czasie Hitler zamierza wyjechać do Rzymu celem złożenia wizyty Mussoliniemu. Termin wyjazdu zależeć będzie od dalszego ukształtowania się sytuacji politycznej w Niemczech.

Armja Hitlera — 700.000 osób

Berlin 3. 12. PAT. Według oficjalnego spisu centrali hitlerowskiej ilość zarejestrowanych członków partji narodowo- socjalistycznej wynosi obecnie 700.000 osób.

* * *

Darmstadt 3. 12. (Sch) Autor znanej proklamacji hitlerowców heskich dr. Best z zemsty za ogłoszenie jej przez Schaefera **doniósł Schaefera do prokuratury, że bezprawnie nosi tytuł doktora.**

* * *

Berlin 3. 12. PAT. Wielki skład amunicji skonfiskowano w mieszkaniu pewnego blacharza w Berlinie. Policja, która wszczęła śledztwo naskutek doniesień zabrała wielką ilość broni ręcznej i palnej oraz znaczne zapasy amunicji różnego typu. Znaleziono m. in. 30 karabinów piechoty typu niemieckiego i obcych oraz 50 rewolwerów.

W Niemczech nie wolno manifestować na rzecz republiki!

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 3. 12. (Sch) Wczoraj, gdy po skończonej manifestacji członków Reichsbanneru w Sportpalast uczestnicy poczęli wychodzić na ulicę jeden z przechodniów, wyższy urzędnik ministerstwa poczty — wzniósł okrzyk „Niech żyje premjer Braun, niech żyje republika, niech żyje wolność“. Major policyjny Lewit aresztował owego urzędnika i zaprowadził na policję, gdzie przetrzymał go kilka godzin, mimo, iż urzędnik zwracał mu uwagę, że okrzyk nie był demonstracją antyrepublikańską. Na doniesienie aresztowanego ministerstwo spraw wewnętrznych natychmiast zawiesiło majora Lewita w urzędowaniu i wytoczyło mu dyscyplinarkę, z powodu nadużycia władzy.

Dalsze zeznania dyr. Dziadosza

Adw. Szumański pyta św. Dziadosza o początek znajomości świadka z red. Haeckerem. Świadek stwierdza, że nastąpiło to zapewne w czasie jego procesu w związku z wypadkami li stopadowemi w jesieni 1924 roku — Pan wspomniał, że od dwóch lat „Naprzód" robił panu i Kostkowi Biernackiemu zarzuty w związ ku z 1923 rokiem. Czy panowie reagowali na to? — Ja na takie bujdy nie reaguję — Dlaczego pan to nazywa bujdą? Na pytanie prok. Grabowskiego świadek wyjaśnia, że ani on, ani Kostek-Biernacki wogóle nie brali udziału w wypadkach 1923 roku, a jeżeli miał rozprawę, to za udział w pogrzebie poległych robotników, w którym świadek brał udział z sym patji dla roboników. Świadek zawsze potępiał zamach, ale zawsze miał serce dla uciskanych robotników (Na sali wesołość). Adw. Sterling: Czem pan może sobie tłómaczyć atak „Naprzodu" na pana? — Bardzo prosto, starano się wywołać wrażenie, że wypadki listopadowe były robion przez Piłsudskiego. — Ale dlaczego Haecker nie powinien był tego robić? — Widocznie zadaleko posunął swoją pewność. — Licząc na pańskie... — Na moje obowiązki służbowe.

Prok. Grabowski: Czy w okresie 1923 roku znał pan Witosa. — Tak. — Jaką opinię wyraził Witos o Piłsudskim? — Odnosił się do niego z wielkim szacunkiem, za czasów Wojciechowskiego oświadczył: Ilekroć byłem wzywany do marzałka wiedziałem, po co idę. Później wyrażał się już o nim inaczej. — Na czem pole ga pańskie stanowisko jako dyrektora biura sejmowego? — Nie tak, jak to komicznie zaznaczył p. Rybarski, który jest wogóle komicz ną figurą na terenie Sejmu. — Na ławie obroń ców protesty. Adw. Nowodworski prosi o zaprotokołowanie tych słów. Przew. zwraca uwagę świadka, aby dawał tylko ścisłe odpowiedzi.

Odpowiedź red. Haeckera

Świadek **redaktor Haecker** w sprawie zeznań dyr. Dziadosza oświadcza co następuje: z p. Dziadoszem w okresie pełnienia przez niego o bowiązku szefa bezpieczeństwa w województwie krakowskiem utrzymywałem stosunki dla tego, że uchodził za człowieka, który kręci się koło PPS. i ma dla partji sympatję. Rozmawiałem z nim w kawiarniach o różnych rzeczach, a także o polityce. W PPS. zajmowałem stanowisko, mające na celu utrzymanie pewnego kompromisu, gdyż baliśmy się tego, co nastąpi pod ówczesnemi rządami. Przewidywania nasze się spełniły, a nawet stało się jeszcze gorzej. Już wówczas ten pesymizm po pychał niektóre osoby w partji do kompromisu. Moje spotkania z Dziadoszem nie były tajne, nie były konspiracyjne. Partja o tem wiedziała. Pan Dziadosz chciał już nie tu w sądzie, ale w wywiadzie, przedstawić mnie jako swego informatora. Wyjaśniłem już, jak to w rzeczywistości wyglądało, a teraz musze niektóre rzeczy sprostować. Prawdą jest o spotykaniu się w kawiarni i w licznem towarzystwie. Natomiast nieprawdą jest, jakoby p. Dziadosz przysłał do mnie swego urzędnika p. Wolanieckiego z jakiemiś propozycjami. Ja nie wiem nawet, jak ten pan Wolaniecki wygląda, nigdy u mnie nie był i choć mieszka podobno na tej samej ulicy co ja, nigdy go na oczy nie widziałem. Nieprawdą jest, że informowałem p. Dziadosza, nieprawdą jest, że pro siłem go o posadę.

Prok. Grabowski: A wszystko pozostałe jest prawdą? **Red. Haecker:** Czy pan chce, abym mówił o wszystkiem, o czem fantazjował tu p. Dziadosz? Prok: Tak, tak. Red. Haecker: Ja przyjąłem Ciołkosza dobrowolnie do redakcji „Naprzodu", nie został mi on nasłany, ani jeden artykuł z Warszawy nie został mi przysłany, nieprawdą jest, że musiałem drukować artykuły pod przymusem. **Prok.** Czy mówił pan, że Mastek jest komunizujący? — Nieprawda, pan Mastek nie występował w owych czasach wcale jako działacz polityczny, tylko w związkach zawodowych. Dopiero później, kiedy objął mandat poselski, stał się czynnym w polityce. Obrona: Czy pan prosił o konfiskaty „Naprzodu"? — Stwierdzam, że po oświadczeniu p. Dziadosza poleciłem skontrolować roczniki „Naprzodu" i ustaliliśmy, że w ciągu lat 1927 i 1928 „Naprzód" został skonfiskowany jeden jedyny raz. Wszystko, co tu mówił p. Dziadosz, jest wyssane z palca. Fakt, że „Naprzód" był w owym czasie jeden raz skonfiskowany mówi sam za siebie. Zdarzają się nawet konfiskaty „Czasu" i „Kurjerka".

Konfrontacja

Na prośbę prokuratora sąd zarządza konfrontację obu świadków. Dyr. Dziadosz: Może fakty, dotyczące pp. Ciołkosza i Dubois są nieprawdziwe, ale prawdą jest, że p. Haecker mi to o-powiedział.

Obrona: Czy większość rozmów toczyła się w liczniejszem towarzystwie, czy w cztery oczy? Dyr. Dziadosz: przeważnie w cztery oczy, nie organizowałem specjalnie spotkań, ale często odbywały się one między nami. Red. Haecker powtarza, że to jest nieprawdą. Obrona: Czy przypuszczał pan, że rozmowy pańskie z p. Dziadoszem będą później wykorzystane? Redaktor Haecker: Początkowo nie, ale później ostrzegano mnie: „Ty nie rozmawiaj z Dziadoszem, bo to policjant".

Co mówi p. Żuławski

Obaj świadkowie opuszczają miejsce dla świadków, na którem staje poseł Żuławski. Zeznaje on: Zostałem zaskoczony zeznaniami dyr. Dziadosza, jakobym ja mu był obcy i jakoby musiał się o mnie informować. To wszystko jest nieprawdą. P. Dziadosza łączyły ze mną i z moją rodziną bardzo bliskie stosunki. Bywał on u nas w domu, obcował z braćmi moimi, z moim synem razem pili i bawili się. Jeśli p. Dziadosz twierdzi, że musiał się o mnie informować u konfidentów, to to jest nieprawda. Obrona: Jaki był stosunek Dziadosza do PPS.? — Wówczas w PPS. miała sa nacja szereg mężów zaufania, którzy później przeszli do BB., że wspomnę tylko o Jaworowskim i Bobrowskim. Między Dziadoszem a Bobrowskim istniały bliskie stosunki towarzyskie, a Dziadosz wiedział wtedy lepiej od nas, co się dzieje w PPS. Obrońca: Dyr. Dziadosz powołał się na rozmowę, jaką miał z panem w wagonie kolejowym po pogrzebie śp. Marka. — Prawda jest, że mówił wtedy o Haeckerze, ale cała ta rozmowa miała inny początek i inny koniec. Spotkaliśmy się na dworcu w Krakowie, pociąg był przepełniony, wobec czego zaprosiłem dyr. Dziadosza do mego przedziału. Odprowadzał mnie ... Stańczyk, do którego odezwałem się żartem: Gdyby mi się coś w drodze stało, to pamiętaj, że to Dziadosz. Później, podczas drogi mówiłem do Dziadosza, żeby się nie dziwił moim słowom, bo mieszkam w hotelu i boję się, czy przypadkiem nie podrzucą mi bomby, albo jakichś kompromitujących papierów. Na to Dziadosz odparł: Panu się tego nie zrobi. Gdy położyliśmy się w przedziale, odezwałem się do Dziadosza: Gdy tak myślicie o wszystkich łajdactwach, które się dzieją, czy was sumienie nie rusza? Na to Dziadosz odpowiedział: Jednych rusza, drugich nie. Taki naprzykład Haecker skarżył się na mnie, że go konfiskuję, a sam zabiegał o posadę w województwie. Gdybym był świnią, tobym to wszystko ogłosił, ale ja nie chcę być świnią. (Wesołość na sali).

Następuje konfrontacja między posłem Żuławskim a dyr. Dziadoszem, który oświadcza, że w bliższym kontakcie był tylko z braćmi Żuławskiego, a zwłaszcza z jednym z nich, oficerem WP. Z nim spotykał się często, zaś w domu Żuławskiego był tylko raz, zdaje się, że w r. 1923. Jeżeli PPS. uważa, że musi tłumaczyć Haeckera, świadek nie ma na to rady. Obrońca: A jak to było z tą świnią? — W każdym razie nie tak, jak to mówił p. Żuławski.

Ostatnia konfrontacja: redaktor Korolewicz — podkom. Olearczyk

Następnie przed sądem staje druga para do konfrontacji: Olearczyk — Korolewicz. Pierwszy zeznaje red. Korolewicz: Obrona: Czy wiadomem jest panu, że Olearczyk nazwał go konfidentem? Świadek: Odpieram to jako zwykłe oszczerstwo i sprawę skierowałem do sądu. — Czy łączył pana jakiś stosunek z Olearczykiem —Codziennie jako reporter „Naprzodu" chodziłem do urzędu śledczego po informacje dla pisma. Chodzili i inni dziennikarze, później miałem scysję z policją po opisaniu faktu aresztowania pewnej dziewczyny, którą w komisarjacie przy rewizji rozebrano do naga i nawet podczas rewizji poddano badaniu lekarskiemu Odtąd odmówiono mi udzielania informacyj dla pisma. Skarżyłem się przed wyższą władzą za pośrednictwem Syndykatu Dziennikarzy, lecz bezskutecznie. Po ogłoszeniu w „Naprzodzie" wiadomości o tem, że Olearczyk ma być emerytowany, nienawiść jego do mnie zwiększyła się jeszcze bardziej.

Świadek podkom. Olearczyk podtrzymuje całkowicie swoje poprzednie zeznania. Może na to przedstawić dwóch świadków nadkomisarza Polaka i kom. Cygana, którzy potwierdzą, że Korolewicz był konfidentem, udzielał świadkowi informacji z szeregu dziedzin partyjnych i informował go w październiku o zawarciu ugody między Centrolewem a Klubem Narodowym. Świadek Korolewicz przerywa: Jest to najpodlejsze oszczerstwo policjanta prowokatora. Podkom. Olearczyk: Tylko nie prowokatora. Św. Korolewicz: Wszystkie te kłamstwa, to zemsta za moje zeznania, złożone w sądzie. Oczerniają mnie, starszego człowieka, emerytowanego profesora, oddanego całem sercem pracy w partji. Protestuję przeciwko temu

Świadek Olearczyk: Przytoczę tutaj, że gdy pytaliśmy pana Korolewicza, dlaczego nie chce posłować oświadczył, że zarabia jako dziennikarz i prezes Turu 1500 złotych, a jako poseł otrzymałby tylko 1000 złotych, z czego 300 zł. poszłoby na partję. A idea — zapytałem. — W odpowiedzi machnął ręką. W dalszym ciągu św. Olearczyk bardzo obszernie omawia różne sprawy idące w kierunku dowiedzenia, iż Korolewicz informował go, powtarzają się nazwiska Różyckiego, Rosenzweiga Sikory, jakiejś panny Zosi i panny Kazi Żaczkiewiczówny. Przewodniczący kilkakrotnie przerywa świadkowi, prosząc o streszczenie zeznań i o odpowiadanie krótko na pytania. Obrona: Jeżeli pan otrzymywał informacje od Korolewicza, to dlaczego za pierwszym razem podał pan tylko dwa fakty, a teraz taką ogromną ilość? — Wtedy był tylko krótki okres czasu. Teraz mówię o dłuższym okresie. Obrońcy zapytują również świadka o wyjaśnienie słów komunizm i anarchokomunizm, których świadek kilkakrotnie użył. Odpowiedzi świadka wywołują niekiedy śmiech na sali. Wkońcu osk. Dubois zapytuje, czy Korolewicz otrzymał jakieś pieniądze od świadka, czemu ten zaprzecza. Na tem rozprawę zakończono.

Stan zdrowia Dra Schachta

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 3. 12. (Sch) W stanie zdrowia dawnego prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta, który po wczorajszej katastrofie samochodowej przewieziony został do szpitala w Waren, zaszła znaczna poprawa tak, iż jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Elegja odtrąconych

Andrzej Strug zeznaje...

(Wrażenia z sali sądowej)

Warszawa, 2 grudnia

Dziesiątki rozmaitych świadków zabierają głos w procesie „brzeskim“. Przemawiają prawnicy, mierzący rządy pomajowe miarą prawniczych kodeksów, przemawiają strony, toczące nie od dziś walkę z obecnymi władzami na śmierć i życie. Ale nigdy nastrój nie staje się tak dramatyczny, gorący i wzruszający, jak kiedy dochodzą do głosu ci „odtrąceni“, dawni towarzysze, którzy w ciężkich czasach szli razem z obozem pomajowym, którzy rozstali się dopiero w roku 1928, którzy nawet w tych dniach pożegnania wyczekiwali, czy może „on“ jednak powróci, by się prze prosić, czy może jednak w ciszy kuluarów sejmowych rozpocznie się snuć nić pojednania.

Przez cały czas, w ciągu całego procesu, opowiadają oskarżeni i świadkowie PPS., jak ich stronnictwo broniło się i nie chciało wziąść do ręki rozwodu, jak po każdym trzasku bicza wierzono jeszcze, że to jest ostatni policzek, ostatnia próba, że już-tuż powróci Bartel a druga część romansu skończy się jak w amerykańskich filmach: po serji wzruszających, dramatycznych przeżyć, po szeregu nieporozumień para zakochanych pada sobie w ramiona.

Druga część romansu nie nadeszła. Przez długi czas czekali na to ci, którzy od lat maszerowali z marszałkiem Piłsudskim, którzy wysławiali jego nazwisko, popularyzowali go wśród mas robotniczych, peany pochwalne śpiewali na jego cześć w książkach (Daszyński), w rezolucjach, mowach, na uroczystych akademjach i którzy od lat zgadzali się być skromnemi ramami jego wielkiego portretu. Nie chcieli wierzyć w słowa pożegnania, które rzekomo padły z ust marsz. Piłsudskiego, kiedy wypowiedział: „Nie jesteśmy już więcej towarzyszami. Jechaliśmy w jednym tramwaju. Na stacji „niepodległość“ ja wysiadłem. Wy jedziecie dalej. Szczęśliwej podróży!“

A teraz dokonuje się druga, ciężka robota, Legendę, którą snuto w ciągu lat, usiłuje się powoli usunąć w cień, oświetlić promieniami historji. Przybywa jeden świadek za drugim z pośród „swoich“ i wyrywa złote pióra uskrzydlonej legendy, usiłując usunąć z każdego historycznego faktu w życiu PPS. nazwisko tego, którego przez tyle lat ubóstwiano.

Staje przed sądem świadek Kwapiński. Stawia mu się pytanie z historji chwały PPS.. pytają się go o krwawe napady, o bohaterskie czyny w walce z caratem. Jedynym zaś celem wszystkich pytań jest usunięcie centralnej figury, wymazanie setek opowiadań, które snuto dookoła jego nazwiska. Ujawnia się nowe zakątki w historji PPS., przepisuje się na nowo setki faktów w ciągu procesu, by usunąć nawet pamięć jego nazwiska.

Staje przed sądem gorący zwolennik marsz. Piłsudskiego. W pierwszych walkach P. P. S. szedł razem z nim, poszedł razem z nim do Legjonów, walczył tam i śpiewał potem peany o wielkości i bohaterstwie marsz. Piłsudskiego, na setkach protestów kładł swój podpis przeciwko obrażaniu jego Boga, jego władcy — marszałka Piłsudskiego.

Sędzia stawia mu pytania. Jego nazwisko jest tu powszechnie znane: Andrzej Strug, oficer legjonowy. Ten elegancki pan, ubrany na czarno z kredowo-białą twarzą i siwemi włosami, ma w swej twarzy, w swojej postaci coś z poezji, coś z legendy, coś co oczarowywuje osobiście wszystkich obecnych w sądzie, przysłuchujących się jego słowom.

Mówi poetycko, uskrzydla poezją smutne dni rozstania. Opowiada przed sądem treść nowego dzieła, w którym bohaterem nie będzie już „on“ tak bardzo ongiś przez niego ubóstwiany.

Czasem jego ciche opowiadanie, wypowiadane ze wzruszeniem, wychodzi poza ramy procesu, poza ramy pytań, które mu się stawia, ale przewodniczący jest tylko człowiekiem i z przyjemnością slucha pięknie recytowanych słów z kartek smutnej, drugiej części romansu.

Z wyrzutem spogląda na przewodniczącego prokurator, przewodniczący zrywa się i przywołuje świadka do porządku, ale bez gniewu, cicho, łagodnie. Przemawia przecież obrażony, odtrącony, a stylizuje przytem tak pięknie swoją tragedję, tragedję swojej partji.

Kiedy odszedł od pulpitu świadków, kiedy ten sędziwy pan o majestatycznym wyglądzie usiadł w pierwszym szeregu sali sądowej a przed sądem stanął inny świadek, żal ogarnął wszystkich obecnych. Nikt nie słuchał nowego świadka. Wszyscy spoglądali ku poecie Strugowi, który tak poetycznie opowiadał historje rozstania, który w stylu chopinowskim zagrał przed sądem elegijne dzieje odtrąconych.

B. Singer

Wojna w czasie pokoju...



Trzy obrazki z jednego dnia: Na górze — moment z ćwiczeń przeciwgazowych we Francji. Poniżej — grupa dziewcząt amerykańskich podczas ćwiczeń strzeleckich. Obok — aresztowanie agitatora komunistycznego podczas demonstracji bezrobotnych w jednym z angielskich rewirów przemysłowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Teatr im. J. Słowackiego daje dzisiaj pierwsze w tym sezonie przedstawienie bajki dla dzieci, która tylko dzisiaj grana będzie wyjątkowo o godz. 7-mej wiecz., zaś w sobotę i w niedzielę wchodzi już stale na przedstawienia popołudniowe, które podobnie jak premjera dawane będą zawsze po cenach zniżonych. Bajeczka „Odnalezione serce“ przerobiona z norweskiego oryginału przez J. Wiśniowskiego, ma wszystkie walory mogące podbić najmniejszych widzów teatru. Jutro wchodzi na afisz głośna sztuka J. A Hertza „Młody las“, osnuta na heroicznym odruchu młodzieży polskiej w b. Kongresówce przeciwko uciemiężającej szkole rosyjskiej. Sztukę reżyseruje p. W. Nowakowski.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę 5 bm. premjera „Wielki moment“ Segala. sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami. Do sztuki tej powiększony został chór i balet. Cały zespół ma w sztuce tej duże pole do popisu.

— **ADA SARI**, primadonna oper zagranicznych, wystąpi u nas w niedzielę 6 bm. w Starym Teatrze. Znakomita artystka, o której prasa zagraniczna pisze zawsze entuzjastycznie, wykona w koncercie niedzielnym najcelniejsze arje operowe z towarzyszeniem orkiestry Opery krakowskiej pod dyr. Bol. Wallek Walewskiego.

— **PALUCCA**, znakomita tancerka, która w rzędzie współczesnych tancerek estradowych zajmuje dzisiaj naczelne miejsce dzięki indywidualnym właściwościom swej sztuki, wystąpi we wtorek 8 bm w Starym Teatrze.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Piątek o 7 wiecz: „Odnalezione serce“ (premjera — nowość, przedst. dla dzieci i młodzieży, ceny zniżone).

Sobota o 3 pop. „Odnalezione serce“ (ceny zniżone); o 8 wiecz.: „Młody las“ (prejera — nowość)

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL BOCHEŃSKIEJ

Sobota: „Wielki moment“ (premjera).

—ogo—

Plecy Lil Dagower

Hollywood ma obecnie swą nową sensację. Oto Lil Dagower ubezpieczyła swe plecy na 400.000 dolarów. W Hollywood znane są ubezpieczenia rąk twarzy, oczu, nóg, ale plecy ubezpiezone na 400.000 dolarów są nawet i dla Hollywoodu sensacją. Lil jest wogóle atrakcją obecnego sezonu w Hollywood. Nie udziela się towarzysko i nie przyjmuje żadnych dziennikarzy. Prasa mimoto wciąż zamieszcza rozmaite historyjki o życiu tej artystki, która przyjechała do Hollywood jako „wampirzyca europejska“. Opowiadają więc że codziennie kąpie się w mleku koziem, a jej sypialnia nad ranem musi mieć aromat świeżych róż. W nocach zaś bezsennych a zwłaszcza księżycowych odbywa dalekie wycieczki konne, i to sama jedna, tylko w towarzystwie swych dwóch wielkich duńskich psów. Z tych wszystkich fantastycznych wprost pogłosek prawdą jest zdaje się tylko to, że posiada niezwykle obrotnego impresarja, który umie robić reklamę dla swojej „gwiazdy“...

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

WIEC PROTESTACYJNY W GENEWIE PRZECIW EKSCESOM ANTYŻYDOWSKIM W POLSCE I AUSTRJI. Genewska „Liga kobiet żydowskich“ zorganizowała wielki wiec protestacyjny przeciwko ekscesom antyżydowskim na uczelniach polskich i austrjackich. Wiec odbył się pod przewodnictwem pani Lebach.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Okólnik min. skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Przed kilkoma dniami zapodaliśmy krótką treść okólnika Ministerstwa Skarbu w sprawie ulgowych świadectw przemysłowych na r. 1932. Okólnik ten obejmuje w stosunku do roku zeszłego pewne ułatwienia ale również i utrudnienia.

W pierwszym rzędzie upoważnia okólnik do wniesienia podań o ulgowe patenta do końca grudnia br., podczas gdy w zeszłym roku można było tego rodzaju podania wnieść do 15-go grudnia. Nowe powstające przedsiębiorstwa mogą wnieść tego rodzaju podania przed uruchomieniem przedsiębiorstw.

Znaczne ułatwienia przewiduje ten nowy okólnik przy staraniach o świadectwach przemysłowych III. kategorji zamiast II.

W myśl powyższego okólnika może bowiem każdy, który w myśl ustawy jest obowiązany do wykupna świadectwa II kat.; uzyskać możność prowadzenia przedsiębiorstwa na podstawie świadectwa III kat. o ile **obrót z r. 1930 nie wynosił więcej aniżeli zł. 30,000** i wykupno świadectwa przemysłowego II. kategorji zagraża egzystencji. Odmiennie od okólnika zeszłorocznego mogą zatem korzystać z tego świadectwa przemysłowego również kupcy trudniący się małym hurtem oraz sprzedażą towarów zagranicznych i towarów luksusowych bez względu na to, w jakim stosunku pozostaje obrót towarów luksusowych do obrotu z towarów nieluksusowych. Ponadto obejmuje ten okólnik pewną wskazówkę dla władz skarbowych, by przedsiębiorstwu **o obrocie nie wyższym aniżeli 10 tysięcy złotych** zezwolono na wypadek zagrożonej egzystencji na wykupno świadectwa przemysłowego dla handlu **IV kateg. zamiast III. kategorji.**

Wreszcie upoważniło Min. Skarbu władze skarbowe do zwolnienia biednych podatników o obrocie 2,000 złotych od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego dla handlu IV. kategorji.

Ulgi przyznane na rok 1931 dla księgarń, dla przedsiębiorstw samochodowych, dla przedsiębiorstw gastronomicznych trudniących się wyszynkiem krajowego piwa, miodu oraz wina owocowego, dla sprzedaży towarów tytoniowych jako zajęcia ubocznego, dla właścicieli bibljoteki i czytelń oraz agentur bankowych utrzymano w tych samych rozmiarach również na rok 1932.

Znacznym zmianom uległy **ulgi dla przedsiębiorstw gastronomicznych trudniących się wyszynkiem napojów spirytusowych.** Podczas gdy na rok 1931 mogły korzystać z ulgowego świadectwa przemysłowego dla handlu III kateg. tego rodzaju przedsiębiorstwa w miejscowościach I. klasy przy obrocie 20,000 zł., w miejscowościach II. klasy przy obrocie zł. 15.000. w miejscowościach III. klasy przy obrocie 10,000 zł., zaś w miejscowościach IV klasy przy obrocie zł. 8,000, przyznaje obecny okólnik na r. 1932 tę ulgę przedsiębiorstwom tego rodzaju we wszystkich miejscowościach przy obrocie 15,000 zł. Stanowi to ułatwienie dla przedsiębiorstw w miejscowościach III. i IV. klasy a natomiast utrudnia dla przedsiębiorstw I klasy.

—oSo—

Ogólno polski zjazd przedstawicieli handlowych

W niedzielę dnia 13 grudnia br. odbędzie się w Warszawie walny doroczny zjazd federacji przedstawicieli handlowych Rzplitej Polskiej. Na zjeździe tym omówiony zostanie zarówno szereg aktualnych zagadnień gospodarczych, jak też i sprawy wiążące się z ogólnymi postulatami przedstawicieli handlowych w dziedzinie prawodawstwa, ochrony praw agentów, zagadnień kredytowych itp W szczególności w dziedzinie spraw podatkowych omówione zostaną postulaty przedstawicieli handlowych w związku z nowelizacją podatku obrotowego, który dla agentów przynosi tylko minimalną ulgę, obniżając stawkę podatkową od prowizji z 5 proc. na 4 proc.

Przed uzyskaniem kredytów międzynar. dla Polski

W dniu 2 bm. wieczorem wyjechał do Genewy delegat ministerstwa robót publicznych przy Lidze Narodów, inż. Okęcki, który uczestniczyć będzie w obradach komisji robót publicznych przy Lidze Narodów. Komisja ta zajmie się rozdziałem pomiędzy poszczególne kraje specjalnie uruchomionych dla przeprowadzenia walki z bezrobociem kredytów międzynarodowych, a przeznaczonych na zorganizowanie w szerszym zakresie robót publicznych.

Prowadzone w poszczególnych departamentach ministerstwa robót publicznych prace nad zestawieniem planów najpilniejszych robót publicznych w Polsce są już na ukończeniu. Plany te odesłane zostaną do Genewy przed dniem 8 bm. Obejmą one budowę dróg, budownictwo mieszkaniowe, wykończenie budowy wodociągu górnośląskiego, oraz ukończenie budowy wielkiej tamy wodnej na Sole w Porąbce wraz z wielkim wodnym **zakładem elektrycznym.**

Zwyżka cen wełny o 20%

Jakkolwiek rozpoczynająca się ostatnia tegoroczna serja londyńskich aukcyj wełnianych oczekiwana była z zainteresowaniem i przynieść miała zwyżkę cen, to jednak pierwszy tydzień tych aukcyj, jeżeli chodzi o kształtowanie się cen przeszedł wszelkie oczekiwania. Oprócz nabywców angielskich zjawili się bardzo liczni odbiorcy kontynentu, a ożywione tranzakcje spowodowały już w pierwszych dniach silną zwyżkę notowań. Wełna krzyżowa zwyżkowała w porównaniu z poprzedniemi aukcjami londyńskiemi w granicach około 15 proc. wełna nieprana merinosowa o 5—10 proc., wełna prana tego gatunku o 10—15 proc.

Przed kilku dniami nastąpiła bardzo znaczna, bo 20 proc. zwyżka cen australijskiej wełny merinosowej przy dalszej mocnej tendencji. Dotychczasowe aukcje przyniosły w rezultacie sprzedanie 90 proc. kontyngentów wełny, dostarczonych na poszczególne dni. Poza Anglją poważniejsze zakupy uskutecznili Niemcy i Francuzi.

Światowa sytuacja gospodarcza

W siedzibie Stow. Techników w Warszawie (Czackiego 5) odbył się odczyt p. Józefa Kaczkowskiego o światowej sytuacji gospodarczej. Prelegent jest zdania, że obecnie przeżywany kryzys wszechświatowy **nie może być zaliczony do zwykłych kryzysów cyklicznych, że jest on pogłębiony wypadkami politycznemi, które uniemożliwiają powrót do normalnych stosunków.** Na potwierdzenie swego zdania przedstawił p. Kaczkowski na wykresie, niezmiernie ciekawie zestawionym, a opartym na materjałach Ligi Narodów, rozwój gospodarczy najważniejszych państw świata od czasu zawarcia pokoju do ostatniej doby. Z wykresu tego wynika, że dopiero **w połowie 1930 r. zaczyna się, względnie uwidacznia zalamanie koniunktury gospodarczej, co zbiega się z wypadkami politycznemi, w których Niemcy są pierwiastkiem, wywołującym niepokój i utrudniającym rekonstrukcję gospodarki światowej.**

NOWE ROZPORZĄDZENIA

Dziennik Ustaw R. P. z 1 bm. zawiera m. in. następujące ustawy wzgl. rozporządzenia:

Ustawa:

Poz. 788 — z dnia 5 listopada 1931 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia 1927 r. o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym.

Rozporządzenia:

Poz. 793 — Robót Publicznych z dnia 5 listopada 1931 r. o przekazaniu wojewodom decyzji w sprawach pociągania do udziału w kosztach budowy i utrzymania dróg państwowych.

Poz. 794 — Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10. listopada 1931 r. w sprawie przyznania prawa do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwach: śląskiem i lwowskiem.

Poz. 797 — Poczt i Telegrafów z dnia 28 listopada 1931 r. o wycofaniu z obiegu pocztowych znaczków opłaty wartości 25 groszy.

Poz. 798 — Skarbu z dnia 23 listopada 1931 r. w sprawie stawek podatku spożywczego od wina i miodu syconego.

RADJO

PIĄTEK, 4 LUTEGO.

Kraków (312,8) 11,40 Przegl. prasy. 11,58 Sygnał hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13,15 Komun. gosp. 16,25 Dla nauczycieli: „Rola instynktów w życiu psychicznem“ — prof. St. Ossowski. 15,45 Dla żeglugi, 15,50 Gramof. 16,20 Odczyt, 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17,10 Odczyt prof. M. Limanowskiego: „Król Aleksander i królowa Elżbieta w katedrze wileńskiej“, 17,35 Muz. tan. 18,50 Komun. narciarskie, 18,55 Rozmait., kom. sport. 19,05 Giełda zboż. 19,10 „Przed sezonem narciarskim“ — Wł. Midowicz, 19,30 „Rzeczy ciekawe“, 19,45 Dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz. dyr. M. Freccio, L. Finneberg (śpiew) Bach, Debussy, Beethoven, — Feljet. liter. St. Adameczkiego „K. Tetmajer“ i wiadom. kult. Krakowa, 22,40 Dziennik pras. port. 23 Transm. stacyj zagran. muz. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11,40—15,45 p. Kraków, 15,45 Dla młodzieży, 16,20—19 p. Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19,20 Feljet. muz. 19,40—23 p. Kraków, 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380,7) 11,40—19 p. Kraków, 19,10 Aud górnicza 19,45—23 p. Kraków, 23 Arje.

Sztutgard (360,1) 17,05, 20,05, 22 Muz.

Wiedeń (516,4) 11.30, 15,55, 19,40 Muz. 20,10 Operetka.

Rzym (441,2) 13,10, 17,30 Muz. 21 Operetka.

478 pracowników zwolnionych w Kasach Chorych

Z dniem 1 bm. zwolniono we wszystkich Kasach Chorych na terenie całej Polski ogółem 478 pracowników, co stanowi około 7 proc. ogólnej liczby personelu.

Z pośród zwolnionych 320 osobom wymówiono pracę ze względów oszczędnościowych, 92 — skutkiem braku odpowiednich kwalifikacyj, 12 osób usunięto skutkiem nadużyć, 25 pracowników przeszło na emeryturę, powołanych zostało do służby wojskowej lub też przestało pracować w związku z wyrokami sądów bądź też wynikami dochodzenia dyscyplinarnego, 18 osób zwolniono na ich własną prośbę, 3 skutkiem przewlekłej choroby, wreszcie 8 osób przeszło na inne posady. **(PAP).**

„Kongres muzułmański“ w Jerozolimie

Kraków, 3 grudnia

W najbliższych już dniach nastąpi w Jerozolimie otwarcie pierwszego „kongresu muzułmańskiego“, zwołanego z inicjatywy znanego przywódcy muzułmanów w Indjach, Szaukat Aliego oraz muftiego Jerozolimy. Gdyby ten kongres był prawdziwie „muzułmański“ i gdyby zajął się wyłącznie sprawami Islamu to opinja żydowska nie miałaby specjalnego powodu do interesowania się inicjatywą dwóch przywódców muzułmańskich. Ale czynniki religijne odgrywają na Wschodzie, szczególnie zaś w Islamie, jeszcze tak **dominującą rolę**, że bardzo często obrotni działacze polityczni posługują się właśnie momentem religijnym **dla osiągnięcia pewnych konkretnych celów politycznych**. Nie ulega zaś wątpliwości, że momenty religijne na kongresie jerozolimskim będą tylko **pozorem**, za którym będzie ukryty duży kompleks spraw i wpływów politycznych. Wskazuje na to chociażby osoba głównego twórcy kongresu muzułmańskiego, **muftiego jerozolimskiego Hadż Emin el Husejni**, tego niestrudzonego i niebezpiecznego agitatora, dla którego kongres jerozolimski **jest podobno ostatnią stawką**.

Dzieje powstania myśli o kongresie i jego zwołania są dość osobliwe. Mufti jerozolimski, zły duch Palestyny, oddziaływał i oddziaływuje na masy arabskie wyłącznie dzięki swojemu stanowisku, w Najwyższej Radzie Muzułmańskiej.Dopóki mufti posiadał w zanadrzu mnóstwo spraw religijnych, rzekomo zagrożonych przez rozmaitych wrogów. — Żydzi byli pod tym względem szczególnie „uprzywilejowani“, — dopóty mógł porywać za sobą masy nieuświadomionego ludu, który na **wezwanie o niebezpieczeństwie grożącem Islamowi, szedł za muftim**. Umiał on doskonale wykorzystać wiele momentów, którym specjalnie **nadawał charakter religijny**, dla swoich celów. Smutne atoli doświadczenia społeczności żydowskiej w Palestynie z roku 1929, kiedy to dano się wciągnąć w konflikt o charakterze czysto religijnym, wytrąciły muftiemu broń z ręki. Dziś **jiszuw żydowski słusznie odnosi się ze szczególną ostrożnością do wszystkich zagadnień, które pozostają w jakimkolwiek związku ze sprawami religijnemi.** Charakterystyczne pod tym względem było stanowisko Żydów palestyńskich wobec orzeczenia komisji Ligi Narodów dla spraw Muru Płaczu. Z jednej więc strony jiszuw żydowski **nie daje muftiemu żadnego powodu do rozpętania agitacji religijnej**, która jedynie na Wschodzie może poruszyć masy, z drugiej zaś strony **coraz silniejszy jest nacisk stronnictw arabskich, aby pozbyć się muftiego.**

Sięga on więc po nowy środek, a pomaga mu w tem Szaukat Ali. Ci dwaj działacze zwołują kongres do Jerozolimy i ustalają bardzo rozległy program, począwszy od tak doniosłej sprawy, jak wznowienie kalifatu a skończywszy na takich drobnostkach, jak naprawienie jakichś starożytnych murów. Trzeba atoli stwierdzić, że hasła kongresu muzułmańskiego opracowane przez obydwóch działaczy miały żywot krótkotrwały, były bowiem z góry skazane na śmierć. Znakomity znawca spraw palestyńskich A. Almaliah nazwał (w „Doar Hajom“) wysuwanie w obecnej chwili hasła o wznowieniu kalifatu po prostu naiwnością. Zaledwie tylko rozeszła się wiadomość o planach Szaukat Aliego, a **już podnieśli głowę potężni wrogowie tych planów w łonie Islamu**. Przedewszystkiem **sprzeciwiły** się wznowieniu kalifatu państwa takie, jak **Egipt, Hedżas i Jemen**, albowiem każde z nich wysuwa pretensje do tej godności w Islamie. Sprzeciwia się tej myśli Turcja, która zniosła Kalifat, sprzeciwia się temu Anglja i Francja, które chciałyby, by Kalif działał w w sferze ich wpływów. W takich warunkach wysuwanie hasła o kalifacie było nonsensem, a hasło to rychło też znikło z programu kongresu muzułmańskiego, a nawet ze szpalt pism.

Z innych punktów programu interesuje nas tylko **zapowiedź utworzenia uniwersytetu arabskiego w Jerozolimie**. Taki uniwersytet ma rzekomo stanowić konkurencję dla Uniwersytetu Hebrajskiego. Atoli charakterystycznem jest, **że przeciwko stworzeniu uniwersytetu arabskiego w Jerozolimie protestuje najenergiczniej słynny egipski „Al Azhar“, wyższa uczelnia w Kairze, która upatruje w zapowiedzi stworzenia uniwersytetu arabskiego w Jerozolimie próbę poniżenia autorytetu uczelni egipskiej.**

Inne punkty programu „kongresu muzułmańskiego“ dotyczą już wyłącznie spraw religijnych. Żydzi w Palestynie nie mają najmniejszego powodu do specjalnego interesowania się temi sprawami, chociaż napewno z radością powitają każdą oświatową akcję, jaką kongres podobno zamierza rozwinąć. Jeśli kongres muzułmański zajmie się sprawami wyłącznie religijnemi i na nie położy główny nacisk, to być może wywrze jakiś wpływ. Jeśli atoli kongres muzułmański w Jerozolimie stanie się punktem wyjścia dla agitacji politycznej, jeśli wznowi ulubione hasło muftiego o Jerozolimie, jako centrum Islamu, **to będzie on naprawdę ostatnią stawką muftiego.** Wiele bowiem czynników politycznych o skali światowej zainteresowanych jest właśnie w tem, by kongres muzułmański w Jerozolimie nie wyszedł poza ramy ich interesów, a więc poza ramy ściśle religijne. (r)

Czy kongres muzułmański ma charakter polityczny?

W rozmowie z dziennikarzami francuskimi oświadczył Szaukat Ali, że zadania i cele kongresu muzułmańskiego w Jerozolimie mają nietylko charakter kulturalno-oświatowy. Na kongresie nie obejdzie się bez polityki, co jest rzeczą nieuniknioną, zwłaszcza obecnie, kiedy w pierwszym rzędzie znajduje się zagadnienie zjednoczenia muzułmanów rozproszonych po całym świecie. Szaukat Ali sądzi, że pod wrażeniem kongresu jerozolimskiego. Europa zrewiduje a właściwie powinna zrewidować linję swej polityki w stosunku do muzułmanów.

—ogo—

Sir Wauchoppe chce kroczyć śladami Plumera

W czasie uroczystości zaprzysiężenia nowego komisarza Palestyny, sir Wauchope'a zwrócił uwagę ustęp jego mowy, w której zapowiedział, że będzie kontynuował politykę lorda Plumera. Sir Wauchope przemilczał całkowicie działalność swojego poprzednika sir Chancellora, chociaż Chancellor jest bliskim krewnym nowego Wysokiego Komisarza Palestyny. Bezpośrednio potem oświadczył, sir Wauchope, że będzie dążył do utrzymania równowagi i zachowania spokoju w kraju. W zaprzysiężeniu wzięli — jak wiadomo — udział przedstawiciele wszystkich narodowości w Palestynie. Witając się z nadrabinem Palestyny Kukiem, sir Wauchope oddał mu pozdrowienie od rabina irlandzkiego Schechtera, mieszkającego w Belfast. Sir Wauchope przybył prosto ze swego garnizonu w Irlandji do Palestyny. W Londynie zatrzymał się tylko kilka dni i odbył konferencję z MacDonaldem.

DZIEŃ POLITYCZNY

Ignacy Daszyński chce wyrzec swe „ostatnie słowo“?

W kuluarach sądu rozeszła się pogłoska, że b. marszałek Sejmu Daszyński, leżący ciężko chory w Bystrej, nadesłał na ręce obrońców list, w którym pisze, że pragnąłby przybyć do Warszawy i zeznawać w charakterze świadka na procesie „brzeskim“. Daszyński chce przed sądem wyrzec swe „ostatnie słowo“, zanim ostatecznie wycofa się z życia politycznego i z życia doczesnego wogóle...

Wiadomość tę należy przyjąć z dużą rezerwą. Już przed kilku tygodniami donieśliśmy, że stan zdrowia b. marsz. Daszyńskiego jest tak ciężki, że z góry wyklucza możliwość odbycia podróży do Warszawy i składania zeznań.

Reorganizacja najwyższych władz wojskowych

Zniesienie sztabu głównego?

W ubiegłym tygodniu p. marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z b. ministrem spraw wojskowych gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Konferencja ta miała pozostawać w związku z zamierzoną reorganizacją najwyższych władz wojskowych, a m. in. że zniesieniem Sztabu Głównego i podziałem funkcyj tej instytucji pomiedzy M. S. Wojsk. i Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych.

Zdaje się, że w związku z powyższą konferencją nastąpiła dymisja dotychczasowego szefa Sztabu Głównego gen. Piskora. Następcą jego mianowany został przez marsz. Piłsudskiego jako gen. inspektora sił zbrojnych pułkownik **Gąsiorowski**, dotychczasowy szef inspektoratu gen. sił zbrojnych.

Wiadomość o nominacji **pułkownika Gąsiorowskiego** na stanowisko szefa Sztabu Głównego wywołała w warszawskich kołach wojskowych oraz politycznych duże wrażenie.

Dwugłos prasy niemieckiej o Polsce

„BERLINER TAGEBLATT“ O ENDECJI.

P. Rudolf Herrnstadt, warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“, zamieszcza w swoim organie dosadną charakterystykę endecji. Korespondent wywodzi:

Dawniej endecy byli pachciarzami patrjotyzmu i orędownikami reakcji w Polsce. Szczęście im jednak nie dopisywało, zwłaszcza od roku 1926, po przewrocie majowym Z początku opozycja endecji nie miała żadnych widoków na przyszłość. później atoli, korzystając z błędów obecnego regime'u, wysunęła się na pierwszy front i stała się niejako pretendentką do władzy. Działo się to po części dlatego, ponieważ przedstawiciele obecnego systemu wprawdzie nienawidzą endecji, ale obchodzą się z nią w rękawiczkach. Wszędzie zresztą na całym świecie rządy obawiają się walki ze szowinizmem.

Z tej rezerwy rządu skorzystała endecja, której taktyka stała się bardziej agresywna. Do ofenzywy na rząd wybrała endecja najbardziej dla siebie dogodny odcinek, **kwestję żydowską**. Spekulowała na tradycje antysemickie w Polsce, oraz na to, że rząd nie zechce wystąpić w roli obrońcy żydostwa. Rachuby te nie zawiodły, albowiem endecja zmobilizowała na ulicy znacznie poważniejsze manifestacje niż się sama spodziewała. Endecja otrzymała bowiem pomoc od komunistów, którzy skorzystali z tej sposobności, by wyjść z podziemi. Narazie endecja zachowuje się spokojnie, ponieważ chce opracować doświadczenia tygodni ostatnich. Endecja znajduje się teraz niejako na drodze rozsajnej, musi bowiem albo utworzyć program zadawalający wszystkie aspiracje, które w manifestacjach ostatnich tygodni znalazły swój wyraz, albo też wynaleźć drogę, by znowu oszukać opinję publiczną w Polsce. Tem wytłómaczyć sobie można **sympatje endecji dla obo-**

zu Hitlera w Niemczech. Prasa endecka z naciskiem podkreśliła, że Hitler i jego przyjaciele odnoszą się z dużą sympatją do ekscesów antyżydowskich w Polsce. Prasa endecka wzamian za te sympatje Hitlera nie przywiązywała wagi do pucczu hitlerowców w Hesji.

Wolno endekom sympatyzować z Hitlerem, ale muszą wyciągnąć z tego konsekwencje. A te konsekwencje mogą być dwojakie: 1) Endecja, dotychczas najzagorzalszy wróg Niemiec, przestaje walczyć o korytarz i gotowa jest przedać interesy Polski za misę soczewicy, t. j. za sojusz z obozem faszystowskim w Niemczech 2) Narodowi demokraci, rzekomo jedyni patrjoci polscy, rezygnują na przyszłość z walki o godność i dumę Polski. Kto jeszcze wczoraj uważał hitlerowców za zbrodniarzy, bandytów i prowokatorów, a dzisiaj liże ich buty, ten okazał się niekompetentnym do obrony polskiej racji stanu.

„VOSSISCHE ZEITUNG“ O PROCESIE „BRZESKIM“.

Równocześnie zamieszcza „Vossische Zeitung“ arykuł swego korespondenta warszawskiego, p. Imanuela Birnbauma, o procesie „brzeskim“. P. Birnbaum jest zdania, że proces „brzeski“ dał nam przekrój obecnego układu stosunków w Polsce, wykazujac, że jedynem źródłem prawa w Polsce jest obecnie wola marszałka Piłsudskiego. Niestety, nie zawsze ta wola bywa realizowana, albowiem zwolennicy Piłsudskiego korzystają ze sposobności, by załatwić porachunki ze swymi osobistymi wrogami. Artykuł kończy się twierdzeniem, że na wypadek likwidacji obecnego systemu w Polsce, na co się wcale jeszcze nie zanosi, dojdzie do władzy endecja obóz najbardziej szowinistyczny i reakcyjny.

—oSo—

Nie będzie zniżki płac w urzędach państwowych

„Kurier Czerwony“ dowiaduje się, że podana wczoraj w niektórych pismach pogłoska, jakoby rząd zamierzał cofnąć 10 proc. dodatek drożyźniany, doliczany do poborów urzędniczych, jest nieprawdziwa.

Żadna dalsza obniżka poborów pracowników państwowych nie jest dziś przewidziana.

„Należy powołać Hitlera do rządu“

Tak twierdzi b. minister skarbu Rzeszy, M. Moldenhauer —

Coraz więcej spotyka się w Niemczech ludzi ze sfer politycznych, gospodarczych, którzy w obawie spodziewanego wybuchu wojny domowej, pragnęliby przyspieszyć bieg wydarzeń przez dopuszczenie do władzy skrajnej prawicy, tj. partji hitlerowskiej.

Zdanie to wypowiadali już niejednokrotnie wybitni finansiści niemieccy, bankierzy, przemysłowcy, a ostatnio sensację wywołał wywiad przedstawiciela dziennika norweskiego „Aftenposten“ z b. ministrem skarbu Rzeszy, M. Moldenhauerem, w toku którego znany ekonomista niemiecki wypowiedział się bez zastrzeżeń za dopuszczeniem Hitlera i jego partji do rządów. Posmak sensacji ma ów wywiad z p. Moldenhauerem jeszcze i dlatego, że b. minister skarbu jest z przekonań centrowcem, kolegą partyjnym kanclerza Brüninga.

Oto co oświadczył p. Moldenhauer:

„Mojem zdaniem należałoby zaprosić Hitlera i jego zwolenników do wzięcia udziału w rządzie Rzeszy. Republika niemiecka nie powinna popełniać tego samego błędu, który przed wojną popełnił rząd cesarski odsuwając socjaldemokratów od udziału w rządach. — Wielka partja powinna zawsze ponosić część odpowiedzialności za sytuację w kraju. Ten, kto należy do partji biorącej udział w rządzie, musi zdawać sobie sprawę z konieczności państwowych i nie może przez to samo uprawiać taktyki opozycyjnej, ani też szerzyć demagogji. Jestem przekonany, że dla Hitlera i jego kolegów byłoby to początkiem otrzeźwienia. Przekonaliby się rychło, że co możliwe jest w samowystarczalnej Rosji, to się nie da pomyśleć w Niemczech, zależnych od zagranicy, jeśli chodzi o surowce i aprowizację“.

„Zresztą, dodaje p. Moldenhauer, Hitlera oceniają fałszywie. Jest to, mojem zdaniem, człowiek b. inteligentny i umiarkowany(?), który panuje w zupełności nad swoją partją i nad sytuacją. Hitler rozumie doskonale interesy przemysłu a także i klasy robotniczej i będzie się starał pogodzić je ze sobą, obierając drogę pośrednią. Hitler jest zdecydowanym socjalistą(?) ale jednocześnie antymarksistą. Jestem pewien, że Hitler jako członek rządu nie będzie stawiał przeszkód w prowadzeniu polityki umiarkowanej, tj. polityki, której celem miałoby być pogodzenie przeciwieństw“.

Tak sądzi p. Moldenhauer, a z nim i spora garść polityków niemieckich.

Znacznie trzeźwiejsza i logiczniejsza wydaje się ocena Hitlera i jego partji ze strony tych jego przeciwników, którzy sądzą — i słusznie bodaj — iż z chwilą, gdy Hitler weźmie udział w rządzie, będzie musiał zacząć realizować swój program, który przyciągnął swą demagogją ku partji „nazi“ tłumy bezrobotnych i niezadowolonych. A wtedy może się okazać, iż albo pod naciskiem z dołu Hitler rzuci się na dzikie eksperymenty, albo też dół odsunie się od Hitlera i przejdzie **do skrajnej lewicy.**

PRZED SPISEM LUDNOŚCI

השפה הלאומית של העם היהודי היא השפה העברית!

העברעאיש איז די שפראך פון אונזערע אבות!

Językiem ojczystym Żydów jest język hebrajski,

bo język hebrajski jest językiem Ojców naszych kóry przetrwał tysiące lat bez przerwy po dzień dzisiejszy i jest nam uczuciowo najbliższy.

Dnia 7 grudnia 1931 odbędzie się na terytorjum całej Rzeczypospolitej Polskiej II. spis ludności. W związku z tem Koło Żydowskie wniosło do Rządu interpelację w sprawie pominięcia przy zbliżającym się spisie ludności w arkuszach spisowych rubryki: narodowość — Rząd przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych Pierackiego pisemnie odpowiedział na tę interpelację. W odpowiedzi Rządu na intrepelację Koła Żydowskiego czytamy:

Pojęcie „język ojczysty“ jest w obecnym spisie tak skonstruowane, że nie stawia żadnych przeszkód deklarowania języka, którym się gorzej włada, którego się rzadziej używa. Wybór języka, który ma być uważany za „język ojczysty“, pozostawiony jest osobie zapytanej i idzie w kierunku oznaczenia języka, który jest jej uczuciowo najbliższy. W tem pojęciu „język ojczysty“ jest bardzo bliski pojęciu narodowemu.

Z odpowiedzi p. Ministra wynika, że „język ojczysty“ decydować będzie o statystyce narodowościowej.

Arkusze spisowe zawierają rubrykę „język ojczysty“, co nie jest równoznaczne z językiem potocznym, t. j. tym, którym się stale mówi.

Żydzi, którzy przyznawają się do narodowości żydowskiej, uważający się za członków historycznej społeczności żydowskiej podadzą też zgodnie z prawdą przy spisie ludności w dniu 9-go grudnia 1931 jako swój język ojczysty. — **język hebrajski**, albo też niektórzy język żydowski.

EGZEKUTYWA ORG. SJONISTYCZNEJ DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA.

Język hebrajski nie jest w arkuszach spisowych osobno wymieniony, jest on jednak **dopuszczalny** i podpada pod ogólne pojęcie **„inny język“**, figurujące w arkuszach spisowych.

Komisarz spisowy nie ma się pytać o język potoczny, t. j. o język, którym się mówi codziennie, lecz **o język ojczysty.**

—oSo—

Data urodzenia

Za dni kilka przeprowadzany będzie drugi powszechny spis ludności. Ponieważ w spisie tym będą przymusowo uwzględniani wszyscy ludzie bez wyjątku, przeto od dziś rozpoczynamy druk krótkich pouczeń, jak należy wypełniać albo odpowiadać na ważniejsze pytania przy spisie.

Jednem z najważniejszych pytań jest sprawa wieku ludności. Zagadnienie dla państwa ogromnej wagi. Równocześnie jednak pytanie to jest dość niemile widziane u wielu odpowiadających. Zwłaszcza kobiety wstydzą się podać prawdziwy swój wiek. Otóż wstyd ten czy obawa są najzupełniej niesłuszne. Komisarz spisowy zachowa otrzymane odpowiedzi w najzupełniejszej tajemnicy służbowej. Nie wolno mu także dać kwestjonarjusze (arkusze) spisowe do przeglądnięcia innym osobom. Ani władze, ani prywatne osoby nie otrzymają wiadomości, które ktoś podał przy spisie.

Datę urodzenia należy podać dokładnie, to znaczy: **dzień, miesiąc i rok urodzenia.** Każda osoba przed spisem powinna na podstawie metryki czy innego dokumentu upewnić się o dokładnej dacie swego urodzenia, ażeby ją mieć gotową, kiedy komisarz spisowy przyjdzie do mieszkania. O ile w tym czasie, kiedy komisarz będzie spisywał, w mieszkaniu będzie tylko jedna osoba, to ona powinna mieć i wiedzieć dokładne daty urodzenia dla wszystkich osób, które w tem mieszkaniu stale przebywają, chociażby chwilowo tylko były nieobecne.

O ile w żaden sposób nie możnaby się dowiedzieć dokładnej daty urodzenia kogoś w domowników (np. służącej), w takim razie trzeba podać przynajmniej, ile ma lat ta osoba, i to podawać się musi dokładnie liczbę ukończonych lat, a nie tylko w przybliżeniu: np. 50, 55, „idzie mi szósty krzyżyk“, „coś około czterdziestki“ itd. Gdy byłoby dziecko, którego dokładna data urodzenia byłaby nieznana, w takim razie należy dla niego podać wiek w miesiącach lub dniach tylko, gdy to jest jeszcze malutkie dziecko.

A zatem podajemy prawdziwe swoje daty urodzeń! Przygotowujemy je naprzód i zostawimy komuś, kto będzie w mieszkaniu w czasie spisu!

Samodzielne wypełnianie formularzy spisowych przez ludność

W szeregu miejscowości okręgów drugi powszechny spis przeprowadzony będzie drogą samoospisywania się ludności, to znaczy, że zasadnicze **formularze spisu wypełniane będą nie przez komisarzy spisowych, a przez samą ludność.**

W dniu 6 bm. komisarze spisowi w tych okręgach wręcza właścicielom mieszkań formularze A., które zostaną wypełnione przez samych lokatorów. W dniu spisu tj. 9 grudnia, komisarze odbiorą od właścicieli mieszkań wypełnione formularze, sprawdzając dokładnie złożone zeznania.

W razie gdyby formularze nie zostały odpowiednio wypełnione, komisarze spisowi obowiązani są natychmiast uzupełnić je lub całkowicie wypełnić.

MIN. PIERACKI O SPISIE LUDNOŚCI

Dziś w piątek 4 bm. o godz. 19'30 w radjostacji warszawskiej minister spraw wewnętrznych. Bronisław Pieracki wygłosi odczyt na temat powszechnego spisu ludności.

———

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Aresztowanie dwóch Żydów w Wilnie

pod zarzutem zamordowania studenta Wacławskiego

Z Wilna donoszą: W ub. środę aresztowano słuchacza uniwersytetu wileńskiego **Wulfina**, członka sjonistycznej organizacji akademickiej „Kadima“ oraz niejakiego Salkinda. Aresztowano ich na skutek doniesienia kilku akademików polskich. Obaj aresztowani stoją pod zarzutem zamordowania tragicznie zmarłego podczas rozruchów antyżydowskich w Wilnie studenta Wacławskiego. Wulfin i Salkind zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi. Aresztowanie ich wywarło w mieście olbrzymie wrażenie.

W związku z aresztowaniem dwóch Żydów pod zarzutem zamordowania studenta Wacławskiego donosi „Hajnt“:

Ciężko rannego Wacławskiego odwoził dorożką do szpitala jego kolega Wołoszynowski. Przejeżdżając przez ulicę Trocką, gdzie panowała wówczas panika, został Wołoszynowski, mający wygląd Żyda, raniony. Stało się to w chwili kiedy Wołoszynowski strzelał dla odstraszenia grupy studentów, którzy uważali go za Żyda.

W owym czasie przechodził tą okolicą w towarzystwie pewnego znajomego student żydowski Wulfin. Bojówkarze endeccy, chcąc zrzucić z siebie winę oświadczyli policji że Wulfin napadł na Wołoszynowskiego i Wacławskiego, znajdujących się w dorożce. Aresztowano go wówczas i stąd wynika podejrzenie, że brał udział w zamordowaniu Wacławskiego. Jak oświadcza Wołoszynowski, pewien policjant, który stał w niewielkiej odległości od dorożki, słysząc strzały, zatrzymał dorożkę i zranił Wołoszynowskiego. Wołoszynowski zapamiętał sbie numer owego policjanta. Co się tyczy Salkinda, urzędnika pewnego kantoru, to w dniu rozruchów przybył on do biura, a wyszedł z biura dopiero o godz. 1-szej w południe, t. zn. po napadzie na dorożkę, którą Wacławski został odwieziony do szpitala.

Delegajca studentów żydowskich złożyła wizytę rektorowi uniwersytetu wileńskiego i oświadczyła, że Związek Akademików Żydowskich ręczy za Wulfina, że nie brał on udziału w żadnych rozruchach. Rektor przyrzekł w sprawie tej porozumieć z prokuratorem.

* * *

Warto przy okazji zaznaczyć, że nasz kochany krakowski „Kurjerek“ i tym razem ujawnił swe prawdziwe oblicze Oto wiadomość o aresztowaniu Wulfina i Salkinda, którym narazie wogóle jeszcze nie udowodniono winy, podaje „Il Kurjer Codz.“ pod dwuszpaltowym nagłówkiem: „Aresztowanie oskarżonych (!) o zamordowanie śp. Wacławskiego“. Podtytuł zaś brzmi: **„Grozi im sąd doraźny“**..

Rzecz nie wymaga komentarzy.

—o§o—

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO W OŚWIĘCIMIU.

(Kor. wł. Miasto nasze zostało ostatnio odwiedzone przez dwóch delegatów Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie, tow Mgra Leona Salpetra i Hofstättera, którzy przybyli w związku z pracą organizacyjną, jaka nas czeka w najbliższym okresie Pobyt naszych Towarzyszy przyczynił się do uregulowania życia sjonistycznego u nas i prawdopodobnie przyczyni się też do ożywienia tempa pracy W czasie pobytu delegatów odbyły się dwa zebrania, jedno opieki nad Stow Hanoar Haiwri, na którem po referacie tow. Löwa i Mgra Salpetra zorganizowano opiekę nad temże stowarzyszeniem pomyślnie w Oświęcimiu się rozwijającem i będącem ogniskiem twórczej pracy organizacyjnej. Wieczorem odbyło się zebranie członków miejscowej organizacji sjońskiej, na którem po referacie tow. Hofstättera wybrano nowy Komitet Lokalny z tow. Drem Apflem jako prezesem na czele W skład nowowybranego Komitetu Lokalnego weszły najpoważniejsze jednostki życia sjonistycznego naszego miasta. Zebrani członkowie miejscowej organizacji wyrazili gorące podziękowanie i serdeczne uznanie dotychczasowemu prezesowi Komitetu Lokalnego tow Drowi Goldbergerowi za jego oddaną i pełną poświęcenia pracę dla dobra naszego ruchu, życząc mu powodzenia w dalszej pracy na polu sjonistycznem. Przed nowym Komitetem Lokalnym leży olbrzymie pole pracy, które prawdopodobnie zostanie wykorzystane.

Żywą działalność sjonistyczną rozwija czytelnia żydowska, zorganizowana staraniem Komitetu Lokalnego tutejszej organizacji sjońskiej. Czytelnia skupia w sobie starszych towarzyszy i jest ośrodkiem wzmożonej pracy sjonistycznej w Oświęcimiu. Również drugą placówką ogólno- sjońską organizacja Hanoar Haiwri dobrze się rozwija i praca wychowawcza tego stowarzyszenia stoi na wysokim poziomie. Zadaniem Komitetu Lokalnego będzie instytucje te otoczyć swoją opieką i czuwać nad dalszym ich rozwojem. (F. K.)

ZJAZD OKRĘGOWY W DĘBICY.

(Kor. wł.) Ostatnio odbył się u nas Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej. W Zjeździe brał udział z ramienia Egzekutywy tow Joachim Neiger z Tarnowa. Otwarcia dokonał prezes tutejszego Komitetu Lokalnego tow. I. Widerspan, poczem wybrano przewodniczącym Zjazdu tow. Dra H. Kanarka z Rzeszowa, tow A. Grünównę z Dębicy zastęp przewodniczącego, oraz dwóch sekretarzy: Semlówna (Pilzno) i Hacke (Dębica). Zjazd przywitali imieniem Stowarzyszenia szkoły hebrajskiej tow. M. Stieglitz, a imieniem komisji Ż. F. N. tow. Br. Taubówna. Wygłoszono następujące referaty: Rola młodzieży w ruchu sjońskim — tow. J. Blumenfeld. Nasza praca organizacyjna — tow. Dr. Kanarek, oraz znakomity i głęboki referat tow. J. Neigera o sytuacji w sjonizmie po XVII Kongresie Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział tow. tow Schipper (Sokołów). Eisner (Pilzno). Mgr Grünspan (Rzeszów). Grün i Blumenfeld (Dębica). Po uchwaleniu rezolucyj o młodzieży. Tarbucie. KKL i pracy organizacyjnej Zjazd zamknięto (h)

—o§o—

WYBORY DO ZARZĄDU I RADY GMINY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI.

Sjoniści nie brali udziału w wyborach.

W środę wieczór odbyły się wybory do prezydjów Zarządu i Rady gminy żydowskiej w Łodzi.

Przewodniczącym Zarządu wybrany został poseł Minzberg, wiceprzewodniczącym p. Berger. Obaj należą do Agudy.

Przedstawiciele frakcji sjonistycznej złożyli oświadczenie, że z powodu wykrycia szeregu nadużyć wyborczych, sjoniści nie wezmą udziału w wyborach do prezydjum, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za działalność Zarządu.

Podobną deklarację złożyli również bezpartyjni religijni, tzn. chasydzi aleksandryjscy.

W godzinę później odbyło się posiedzenie konstytuujące rady gminy żydowskiej. Przewodniczącym Rady wybrany został z Agudy p. Fiszel Liberman, wiceprzewodniczącym zaś adwokat Wajcman — folkista.

Również na posiedzeniu rady sjoniści i chasydzi aleksandryjscy złożyli oświadczenie, motywujące wstrzymanie się od głosowania.

PRZECIWKO ZIELONYM WSTĄŻECZKOM BOJKOTOWYM

Wśród orderów polskich znajduje się także order za obronę Warszawy. Order ten zawieszony jest na zielonej wstążeczce. Ci zaś, którzy są odznaczeni tym orderem mają prawo nosić zieloną wstążkę w klapie surduta. Ten sam kolor obrała sobie, jak wiadomo, także antysemicka liga w Polsce Przeciwko temu wystąpiło kilku udekorowanych wspomnianym orderem, żądając by chuligańscy „rycerze“ zrzekli się zielonych odznak. Wystąpienie udekorowanych orderem wywoła prawdopodobnie odpowiednie rozporządzenie ze strony władz.

W ŁODZI — 10,000 LUDZI BEZ PRACY.

Decyzja o zamknięciu kilku wielkich fabryk łódzkich na miesięczny okres świąteczny wywołała wśród robotników duże rozgoryczenie. W razie unieruchomienia tych fabryk dodatkowo pozostanie bez pracy około 10,000 robotników

W najbliższych dniach udaje się do p. wojewody łódzkiego delegacja z prośbą o interwencję rządu celem niedopuszczenia do zamknięcia fabryk.

WAGON SYPIALNY WARSZAWA—CANNES.

Z dniem 14 bm. uruchomiony zostanie wagon sypialny bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Cannes, który kursować będzie w poniedziałki, środy i piątki. Odjazd z Warszawy o godz. 20 min. 20.

Pierwszy bezpośredni wagon z Cannes do Warszawy wyruszy w dniu 17 grudnia br.

Wagon sypialny z Cannes przybywać będzie do Warszawy w poniedziałki, czwartki i soboty o godz. 6 min. 16.

PIERWSZY SĄD DORAŹNY W WARSZAWIE

Na dzień 17 bm. wyznaczono pierwsze posiedzenie sądu doraźnego w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Tadeusz Dańczyk, sprawca napadu na p. Liebermanową. Napad miał miejsce na klatce schodowej jednego z domów przy ulicy Nowogrodzkiej. Dańczykowi grozi kara śmierci. W dniu wczorajszym zostały rozesłane wezwania do świadków.

GROŹNY POŻAR W BORYSŁAWSKIEJ KOPALNI NAFTY.

Wczoraj, w czwartek, o godz. 6-tej rano wybuchł pożar na terenie kopalni nafty „Locarno“ w Borysławiu. Pożar zniszczył całkowicie budynek gospodarczy i administracyjny. Dzięki natychmiastowej pomocy straży pożarnej ogień został ugaszony. Szyb ocalał. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieumiejętne obchodzenie się z gazem. Szkody dość znaczne

SAMOBÓJSTWO STUDENTA POLITECHNIKI.

Ze Lwowa donoszą: W środę rano znaleziono na torze kolejowym obok Zimnej Wody przecięte na pół i ze zmiażdżoną głową zwłoki Andrzeja Ochrymowicza, studenta politechniki lwowskiej. Zachodzi podejrzenie samobójstwa na tle choroby nerwowej

STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO

z powodu braku kilkudziesięciu groszy za bilet

Przed kilku dniami doniosła prasa warszawska o tragicznym wypadku bezrobotnego, który chcąc dostać się z Poznania do Gdyni, w poszukiwaniu pracy, a nie mając pieniędzy na kolej, najpierw szedł pieszo do Inowrocławia, a potem wsiadł do pociągu bez biletu. Przy wchodzeniu do wagonu potknął się i złamał nogę, a ponieważ nie chciał by go spostrzeżono, jechał dalej, pomimo szalonego bólu — i ciężko się rozchorował.

Obecnie prasa łódzka donosi o innym wypadku tego rodzaju, jeszcze tragiczniejszym, gdyż zakończonym śmiercią. Oto niejaki Antoni Wardyński z Łodzi, bezrobotny, wyjechał przed paru dniami w okolice Koluszek, w poszukiwaniu pracy na wsi. Pracy nie znalazł i za ostatnie grosze wykupił bilet do Gałkówka, zamierzając resztę drogi do Łodzi odbyć już bez biletu. Na widok kontrolera. Wardyński wyskoczył z wagonu i dostał się pod koła. Pociąg zatrzymano i ciężko pokaleczonego odwieziono w stanie nieprzytomnym do stacji Łódź Fabryczna, gdzie zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Pod kuratelą“.
BAGATELA: „Za kratami“.
SZTUKA: „Parada miłości“.
SŁOŃCE: „Noc upojeń“ (w gł. roli Iwan Petrowicz, hr. Esterhazy).
ŚWIATOWID: „Rapsodja węgierska“
UCIECHA: „Romans z porucznikiem“
WARSZAWA: „Czarne domino“ (Harry Liedtke).
WANDA: „Maradu“.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 24	Grudzień 4 Piątek 24 Kislew 5692	Zachód słońca 15 m. 27

JUTRZEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ UKAŻE SIĘ W OBJĘTOŚCI 16 STRON DRUKU.

—oSo—

Przed IV. Zjazdem org. „Mizrachi“ zach. Małopolski i Śląska

Przygotowania do IV. Zjazdu org. „Mizrachi“, który odbędzie się w niedzielę, 6 bm. w wielkiej sali Kahału w Krakowie są na ukończeniu. Komitety lokalne zgłaszają liczny udział delegatów w Zjeździe. Protokoły z wyników wyborów na Zjazd wpłynęły już prawie ze wszystkich miejscowości. Szczególne zainteresowanie Zjazdem wywołało uczestnictwo znanego przywódcy Mizrachi rabina Fischmana z Jerozolimy w Zjeździe. Egzekutywa org. „Mizrachi“ ustaliła ostatecznie porządek dzienny obrad Zjazdu jak następuje:

I. posiedzenie, godz. 11 przedpoł.

1) Zagajenie — rabin dr. Samuel Hirschfeld.
2) Wybór prezydjum Zjazdu i komisji.
3) Sprawozdanie — rabin Naftali Halpern.
4) Dyskusja.

II. posiedzenie, godz. 4 popoł.

5) Dyskusja, dalszy ciąg.
6) Zagadnienia młodzieży — J. Melamed z Jerozolimy i E. Unger.

III. posiedzenie, godz. 8 wieczór

7) Nasze cele w Palestynie i golusie — rabin J. L. Fischman.
8) Nasza przyszła praca — dr. Eljasz Markus.
9) Rezolucje.
10) Wybory władz partyjnych.
11) Zamknięcie Zjazdu.

Dziś w piątek o godz. 7'30 wieczór wygłosi rabin Fischman kazanie z okazji święta Makabeuszów w bóżnicy Zuckera w Podgórzu.

Staraniem zarządu bóżnicy „Mizrachi“ odbędzie się w sobotę wieczór w lokalu org. „Mizrachi“ uroczysty bankiet chanukowy ku czci rabina Fischmana. Wstęp dla zaproszonych gości.

Uczestnicy Zjazdu korzystają w drodze powrotnej z 50-proc zniżki kolejowej.

Nieprawidłowe obchodzenie się z aparatami telefonicznemi w Krakowie

Dyrekcja Poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje:

Przeprowadzone w ostatnich miesiącach badania wykazały, że abonenci stacji telefonicznych w Krakowie coraz częściej nie stosują się do zawartych na stronie 6-tej spisu abonentów telefonicznych wskazówek, odnoszących się do manipulacji z aparatami telefonicznemi.

W szczególności stwierdzono że abonenci **bezpośrednio po zdjęciu słuchawki**, nie czekając na sygnał z centrali tj. charakterystyczne brzęczenie, oznaczające że centrala jest gotowa do wykonania żądanego połączenia — **wywołują** odnośne numery stacji telefonicznych, powołując przez tak nieuważną manipulację przeciążenie centrali, a temsamem utrudniają pozostałym abonentom szybkie uzyskanie sygnału z centrali tj. brzęczenia, stwierdzającego, że centrala jest gotowa wykonać odnośne połączenie.

Wobec tego Dyrekcja Poczt przypomina P. T. abonentom stacji telefonicznych **w Ich własnym interesie** obowiązek ścisłego przestrzegania wyżej powołanych przepisów o używaniu automatycznych aparatów telefonicznych.

Zjazd koncesjonarjuszy alkoholowych odroczony

Centrala Zrzeszeń Kupców Winno- Wódczanych i Restauratorów podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu nawału pracy, wywołanej wprowadzeniem w życie nowej ustawy antyalkoholowej oraz nowej ustawy o opodatkowaniu wina i miodu, zwołany na dzień 6 grudnia br. Ogólnokrajowy Zjazd Członków Centrali Zrzeszeń zostaje odroczony i odbędzie się w końcu stycznia 1932 r. O nowym terminie Zjazdu Centrala ogłosi w Prasie i powiadomi swych członków.

Wielki pożar pod Krakowem

Jak już w części wczorajszego nakładu podaliśmy, wybuchł nocy onegdajszej wielki pożar w Olszanicy pod Krakowem, gdzie wezwano krakowską straż pożarną.

Pożar wybuchł w zabudowaniach dworskich w Olszanicy, należących do SS. Norbertanek, gdzie zapaliła się stodoła 50 m. długa 12 m. szeroka. W stodole tej znajdowały się wielkie zapasy zboża i siana, które w jednej chwili stanęły w ogniu. Tylko przyjazdowi krakowskiej straży należy zawdzięczać, iż pożar nie przeniósł się na stojące obok zabudowania.

W akcji ratowniczej brało również udział 10 ochotniczych załóg pożarnych z okolicznych wsi. Szkoda wynosi 20 000 zł. Akcja ratownicza trwała do godz. 1 w nocy.

—oSo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Floryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1.

— **ZJAZD KIEROWNIKÓW ORG. „HASZOMER HADATI“.** Dnia 6 i 7 bm obradować będzie zjazd kierowników org. „Haszomer Hadati“ okręgu krakowskiego. Zjazd rozpocznie się 6 bm. o godz. 9 rano w lokalu org. przy ul. Kupa 16. Na porządku dziennym Zjazdu znajduje się m. in. sprawa własnej hachszary, wydanie własnego organu itp. Zjazd poświęcony jest włącznie wzmocnieniu ruchu. Delegaci korzystać będą w drodze powrotnej z 50-proc. zniżki kolejowej.

— **AKAD. ZWIĄZEK PACYFISTÓW** urządza w niedzielę 6 bm o godz. 12 w Auli U. J. akademję ku uczczeniu pamięci Aleksandra Skrzyńskiego. Przemawiać będzie Rektor dr. St. Estreicher oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej.

— **JEDNĄ Z NAJMILSZYCH ATRAKCYJ DNI NIEDZIELNYCH W KRAKOWIE** staną się five o'clocki Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, które poczynając od 6 grudnia odbywać się będą w każdą niedzielę w restauracji i kawiarni „Pawilon“ plac Szczepański l. 3, wypełniając właśnie najbardziej puste chwile od godz. 4'30 popołudniu. Doskonała orkiestra jazzbandowa, niskie ceny, miły nastrój, piękny lokal złożą się na to, aby zapewnić zebranej publiczności naprawdę sympatyczną i wesołą zabawę. A więc hasło dnia: wszyscy w niedzielę popołudniu w „Pawilonie“!

— **HIGJENA W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH I REJESTRACJA MANICURZYSTEK.** Onegdaj odbyła się w wydziale IX Magistratu dla spraw sanitarnych konferencja ze starszymi Cechów fryzjerskich w Krakowie, na której stwierdzono konieczność wywarcia silnego nacisku, aby właściciele zakładów fryzjerskich przestrzegali czystości i higjeny w lokalach oraz jak najskrupulatniej stosowali przepisy fryzjerskie, wydane przez b. Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Równocześnie z uwagi na ważne względy społeczne postanowiono podjąć usiłowania w kierunku rejestracji manicurzystek.

— **BEZPŁATNE SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW SZKARLATYNIE I DYFTERJI.** Magistrat ponownie zawiadamia, iż w wydziale IX. (sanitarnym) Magistratu (Miejski Urząd Zdrowia) lekarze miejscy szczepią codziennie od godziny 10—11 rano dzieci szkolne i w wieku przedszkolnym szczepionką B. P. Leży w interesie zdrowia ogółu mieszkańców, aby jaknajwiększa ilość dzieci podała się temu skutecznemu, a nieszkodliwemu szczepieniu.

— **NIE TRAFIŁ W PORĘ.** Juljan Kornblut (lat 22) krawiec, zam. Kącik 2, wszedł zaponocą dobrego klucza w porze obiadowej do sklepu Anastazji Schmaus, gdzie począł pakować towary. W tej chwili nadeszła jednak właścicielka, która oddała go w ręce policji.

— **PODUSZKA, SCYZORYKI I SKÓRA Z KROWY.** Landau Sali zam. Starowiślna 66 skradziono z ganku poduszkę wartości 50 zł — Friedmanowi N. kupcowi zam Brzozowa 7, właścicielowi sklepu galanteryjnego przy ul Rabina Meiselsa 15, skradziono paczkę zawierającą około 10 tuzinów scyzoryków wartości 120 zł. — Kurletto Pawłowi rolnikowi zam. w Ochojnie 72, pow Wieliczka, skradziono z wozu na placu Serkowskiego skórę surową z krowy i koc wartości 50 zł.

— **KOGO ARESZTOWANO?** W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Dworskiego Jana (lat 22) służącego zam. Pod Fortem 53, za systematyczną kradzież towarów bławatnych wartości 2000 złotych na szkodę Kulinowskiego Stanisława, właściciela sklepu przy ul Sławkowskiej 13. Krasonia Michała (lat 24) za kradzież garderoby wartości 100 zł na szkodę Fernheila Bernarda przy ul. Stradom 27 Kuciela Józefa (lat 27) zam Racławicka 15. za kradzież tytoniu wartości 50 zł na szkodę właścicielki kiosku przy ul. Pradnickiej, Weinberg Reginy, do którego włamał się przez urwanie kłódki w towarzystwie drugiego osobnika, który zbiegł na widok policji Trybka Stanisława (lat 17) Wola Duchacka 215 za systematyczną kradzież węgla z wozów kolejowych na szkodę PKP.

—oSo—

—oSo—

KOMUNIKATY

— **„BNEJ SJON“** (Stradom 15). Dziś o godz. 7'45 wiecz. wygłosi **p. dr. Chaim Löw** referat n. t. **„Zaraza w Masadzie“**. Goście mile widziani.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI,** Kupa 16 I. p. Jutro w sobotę o godz 3 popoł. kolektywny referat n. t.: Nasze stanowisko na IV. Zjeździe org. „Mizrachi“. Referują tow. Klein i Mahler.

— **„MENORAH“.** Dziś w piątek o godz 7'30 referat kol. L. Seidena „Pojemność Palestyny“. Goście mile widziani.

— **„PRZYSZŁOŚĆ- HEATID“** Uroczyste otwarcie nowych lokali przy ul. Zielonej 7 odbędzie się nie w sobotę, lecz w dniach najbliższych, o czem członkowie zostaną osobno uwiadomieni. W sobotę dnia 5 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu Egzekutywy, Stradom 15, posiedzenie Komitetu.

— **UROCZYSTOŚĆ CHANUKOWA SZKOŁY „CHEDER IWRI“.** Komitet Rodzicielski przy szkole „Cheder Iwri“ (Mizrachi) komunikuje, iż uroczystość chanukowa uczniów szkoły odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 przedpoł. w sali kinoteatru „Warszawa“ przy ul. Stradom 15.

— **STOW. KULT.- OŚWIATOWE „FRAJHAJT“** w Polsce, oddział w Krakowie urządza w sobotę 5 bm. o g. 7-mej wiecz. w lokalu Podbrzezie l. 4, II. p. of. wieczór pod hasłem: „Palestyna się buduje“. Wstęp wyłącznie dla młodzieży.

— **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻYD. INSTYTUTU NAUKOWEGO W KRAKOWIE,** urządza dziś w piątek o godz 7'30 wiecz. w sali Teatru Żyd., Bocheńska 7 Wielkie Zgromadzenie Ludowe w sprawie spisu ludności i walki o uznanie i równouprawnienie języka żydowskiego. Przemawiać będą: dr. Feiner, dr Schreiber, A. Seinfeld, dr. Kamfer, Ch. Henig, E. Bursztyn, N. Birnbak, dr. J. Margulies, J. Blum, dr. Leuchter, S. Fischgrund, L. Rozenberg, M. Gebürtig.

„Times“ za odroczeniem konferencji rozbrojeniowej

Onegdajszy numer „Times“ zamieszcza artykuł wstępny, usiłujący wytłómaczyć Niemcom konieczność odroczenia międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Sytuacja obecna nie daje żadnych gwarancyj udania się tej konferencji. Z drugiej zaś strony fiasko konferencji może mieć następstwa wprost fatalne, i zniszczyć do reszty autorytet Ligi Narodów. Można oprawda przytoczyć mnóstwo powodów, dla których konferencja ma być zwołana w terminie oznaczonym, wskazać można mianowicie na to, że dość często już odraczano termin konferencji. Można też przytoczyć stanowisko Stanów Zjednoczonych, wedle którego redukcja długów europejskich może nastąpić tylko po rozbrojeniu się Europy. Z drugiej jednakże strony sprawa nie jest tak prosta, wszak Francja, zanim wogóle chce przystąpić do dyskusji nad rozbrojeniem, żąda **gwarancji bezpieczeństwa.** Konferencja więc i tak potrwać będzie musiała kilka miesięcy. Czyż więc nie jest rzeczą znacznie praktyczniejszą odroczyć jej zwołanie? Zażądać tego powinny Niemcy, które są najbardziej zainteresowane w udaniu się konferencji.

Z Rady m. Krakowa

Pod znakiem oszczędności i opłat wodociągowych

Kilkudziesięciu robotników przedsiębiortw miejskich witało wczoraj radców, wchodzących do pałacu Wielopolskich na posiedzenie rady miejskiej. Co chwilę któryś z radców wyglądał przez okno: czy aby stoją jeszcze? Czy zanosi się na poważną demonstrację? Na porządku dziennym posiedzenia znajdowała się sprawa obcięcia dodatków świątecznych i mundurowych pracowników przedsiębiorstw miejskich. Decyzji w tej sprawie z niecierpliwością i ... oczekiwali właśnie owi robotnicy. Na wszelki wypadek policja pilnowała wejścia do gmachu magistratu...

Na szczęście odbyło się wszystko w największym porządku i spokoju. Zgodnie z wnioskiem wiceprez. miasta posła dra Ducha wspomniane dodatki zredukowano, wzgl. całkowicie obcięto. Przedstawiciele tzw. grupy pracy próbowali „robić“ opozycję — bez skutku. W końcowej mowie p. posła Ducha nie brakło silnie wypowiedzianych akcentów pro domo sua. Odpowiadając na zarzuty jednego z pism, jakoby pobierał on uposażenie w wysokości 5.000 zł. miesięcznie, podkreślił p. wiceprez. Duch z naciskiem, że jako wiceprezydent miasta pobiera 1000 zł. pensji miesięcznej. Z tego tytułu klub poselski BB podwyższył mu składkę miesięczną ze 100 na 300 zł. miesięcznie.

Ostatecznie, po wymownych argumentach wiceprez. Ducha wnioski w sprawie ograniczenia dodatków uchwalono. Trudno, trzeba oszczędzać. A wydatki personalne magistratu zjadają 50 proc. wszystkich dochodów miejskich!

Dalsze sprawy potoczyły się gładko. Uchwalono zaciągnąć w lwowskim zakł. ubezpieczeń pożyczkę pół miljona złotych na nadbudowę szkół powszechnych, dalej opłatę za meldunki. Natomiast dłuższą, chwilami nawet dość burzliwa (!) dyskusja toczyła się nad sprawą podwyższenia opłaty wodociągowej. Sprawę tę, wbrew stanowisku prezydjum, odesłano znaczną większością głosów z powrotem do komisji. P. wiceprez. Duch demonstracyjnie opuścił salę.

Cały szereg spraw drobniejszych uchwalono z powodu spóźnionej pory en bloc. Przewodniczył posiedzeniu wiceprezydent Ostrowski.

—o§o—

— **OTWARCIE WYSTAWY WNĘTRZ I URZĄDZEŃ MEBLOWYCH.** Wczoraj o godz. 6 wieczór nastąpiło w miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej otwarcie wystawy wnętrz urządzeń meblowych, kilimów, dywanów itp., zorganizowanej przez Ligę propagandy wytwórczości krajowej. W westybulu hali przemówił b. wicewojewoda Mikosz, jako prezes Ligi, wiceprezydent miasta Ostrowski w imieniu prezydjum miasta, dyr. Seifert — w imieniu izby handlowo-przemysłowej, poczem wicewojewoda Bilek przeciął symboliczną wstęgę, otwierając temsamem wystawę. Zkolei zebrani goście, przedstawiciel władz i urzędów oraz prasy zwiedzali wystawę, oprowadzani przez p. dyr. Spitzera, który udzielał objaśnień.

O samej wystawie, która przedstawia się imponująco, napiszemy osobno.

Min. Marinkovic w Belwederze

Warszawa 3. 12. PAT. Dziś o godz. 5 popołudniu p. minister Zaleski przybył do Belwederu i został przyjęty przez marszałka Piłsudskiego. Potem przybył do Belwederu złożyć wizytę p. Marszałkowi minister Marinkovic w towarzystwie posła jugosłowiańskiego w Warszawie, ministra Łazarevica. Rozmowa w miłym nastroju trwała około półtorej godziny.

• • •

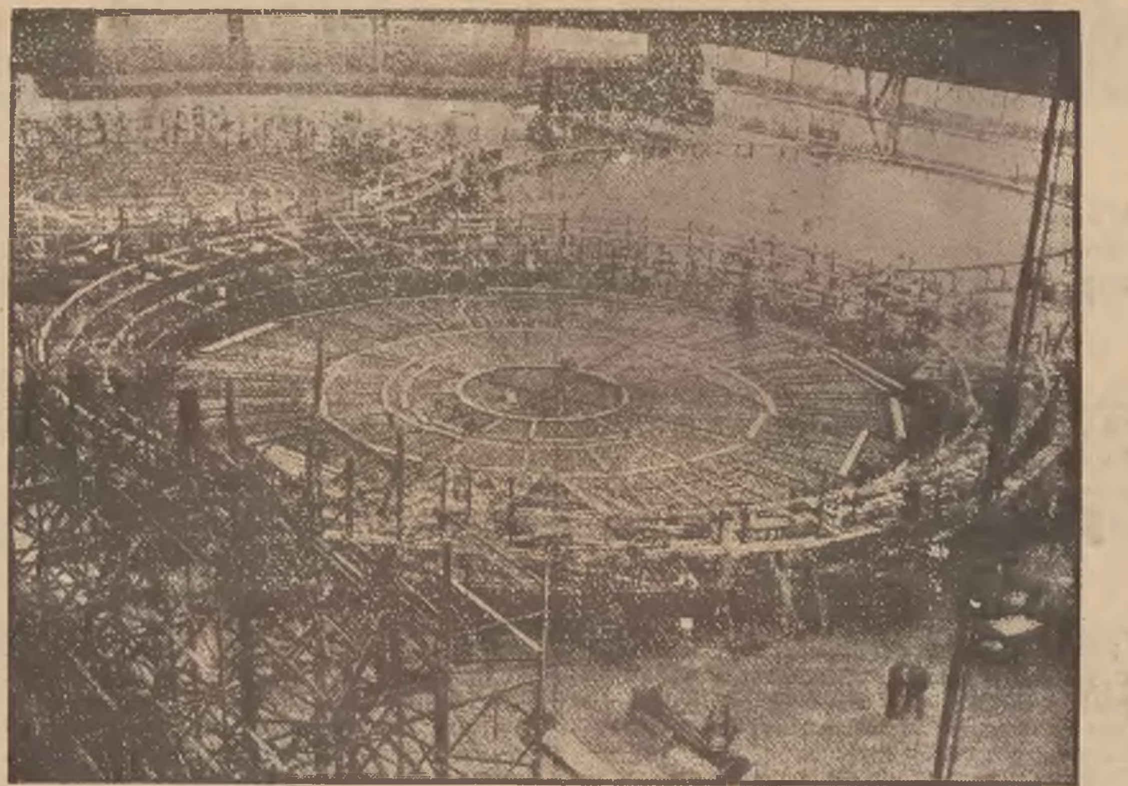
Warszawa. 3. 12. Dziś wieczór min. Marinkovic wyjechał z Warszawy do Krakowa.

—o§o—

Redukcja czasu służby wojskowej w Czechosłowacji

Praga 3. 12. (R) Niektóre dzienniki praskie dowiadują się z kół miarodajnych, że ze względów oszczędnościowych rząd czechosłowacki zamierza obniżyć czas służby wojskowej z 18 na 14 miesięcy.

Nowy sterowiec amerykański



Przed kilkoma tygodniami rozpoczęto w Stanach Zjednoczonych budowę sterowca, który będzie dwa razy większy, niż „Zeppelin“ niemiecki. Na zdjęciu widzimy pierwsze prace przygotowawcze.

Antyangielska organizacja Hindusów w Nowym Jorku

Nowy Jork 3. 12. PAT. Wykryto tu organizację, która jak się zdaje, była skierowana przeciw rządowi angielskiemu w Indjach. Wykrycie tej organizacji było następstwem aresztowania przez agentów 8-miu kierowników towarzystwa indyjskiego, które przypuszczalnie jest odpowiedzialne za morderstwa, dokonane na Hindusach, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Jak słychać, organizacja czerpała dochody roczne w wysokości 25000 dolarów ze składek towarzystwa oraz drogą szantażowania Hindusów, którzy nielegalnie przybyli do Stanów Zjednoczenia.

Straszne zderzenie dwóch ekspresów w Belgji

Bruksela 3. 12. (R) Na linji Lille—Bruksela zderzyły się dwa pociągi ekspresowe, jadące w przeciwnych kierunkach. Skutki zderzenia były straszne. Kilka wagonów zostało zupełnie rozbitych. Z pod gruzów wydobyto 4 zabitych. 25 osób zostało ranionych.

Zaniechany połów skarbu

Paryż 3. 12. (B) Włoski statek „Artiglio 2“ usiłujący wydostać skarb złota wartości miljona funtów szterlingów z wnętrza zatopionego u wybrzeży półwyspu Bretońskiego na wysokości Brestu parowca „Egypt“, zaprzestał dalszych prac z powodu nastania okresu złej pogody. Statek nie zaniechał zamiaru wydobycia na powierzchnię tego wartościowego ładunku i podejmie ponownie wysiłki z nastaniem wiosny.

—o§o—

Tartaki na licytacji

Starogard 3. 12. PAT. Onegdaj na licytacji w Starogardzie Bank Powiatowy kupił za 113 tysięcy złotych największy miejscowy tartak, własność Niemca Münchena. W najbliższym czasie ma być sprzedanych na Pomorzu jeszcze kilka wielkich tartaków niemieckich.

WESOŁY KĄCIK

ANALFABETA.

Znakomita aktorka rosyjska Sawina, nie cieszyła się sympatją swych kolegów i koleżanek, którzy starali się często dokuczyć jej.

Pewnego wieczora grała Sawina rolę Katarzyny II. W toku roli wypadło cesarzowej odebrać list od gońca i przeczytać go. Sawina nie wyuczyła się na pamięć tekstu i liczyła na to, że tekst znajdzie się w liście.

Goniec wchodzi na scenę i podaje cesarzowej list. Ale kartka jest pusta. Pauza. Cesarzowa oddaje z wyniosłą miną list gońcowi: — Czytaj!

Goniec przygląda się kartce: — Nie umiem czytać. władczyni nasza! (Le Rire).

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Londyn. 2. 12. PAT. Mac Donald oznajmił, cię rozbrojeniową wejdą oprócz samego premjera i ministrowie Simon, Thomas, Hailsham, Londonburry, Eyre i Monsell.

Rzym 3. 12. PAT. Pisma zapowiadają przyjazd do Rzymu w drodze powrotnej do Indyj Mahatmy Gandhi'ego.

Nowy Jork. 3. 12 PAT. Kurs funta angielskiego podniósł się, dochodząc w chwili zamknięcia giełdy do 3.36 i trzy czwarte.

Berlin 3. 12. PAT. Kurs funta szterlinga, który poprawił się nieco podnosząc się do 14'45, spadł dziś rano do 14'06. Następnie koło południa kurs funta lekko zwyżkował do 14'20.

Gdańsk, 3. 12 (R) Wczoraj wieczór w zatoce Kilońskiej podczas manewrów nocnych floty niemieckiej zderzyły się dwa torpedowce niemieckie „Albatros“ i „Falke“ i zostały poważnie uszkodzone. Oba uszkodzone torpedowce przyholowano do Kilonji i umieszczono w dokach marynarki wojennej.

Berlin, 3. 12 (Sch). W Berlinie policja kryminalna wpadła na trop niezwykłej afery oszukańczej, która budzi wielkie zainteresowanie. Wykryto mianowicie, że artysta- malarz Otto Wacker w latach 1925—1928 namalował około 30 obrazów, zaopatrzył je podpisem „van Gogh“ i sprzedał je przeciętnie po 10 tysięcy marek. Sprawę ujęła w ręce prokuratura i wniosła przeciw pomysłowemu malarzowi skargę o oszustwo.

Berlin, 3. 12 (Sch). We Frankfurcie przyłapała policja 2 osobników w wieku lat 17 i 19, którzy dokonali 18 włamań w drogerjach i aptekach, gdzie skradli większe ilości trucizn.

Minister Marincovic o przyjaźni jugosłowiańsko-polskiej

Warszawa. 3. 12. PAT. Minister spraw zagranicznych Jugosławji p. Marinkowic przyjął dzisiaj w południe licznie zebranych przedstawicieli prasy polskiej i korespondentów zagranicznych na konferencji prasowej. Min. Marinkowic omawiając swą wizytę w Warszawie podkreślił, że mimo iż nie miała ona celów ściśle konkretnych, nie była jednak czysto kurtuazyjna, albowiem podpisano w Warszawie doniosłe umowy. Polska i Jugosławja w przeszłości oddalone były bardziej psychicznie niż geograficznie i komunikacyjnie. W dziedzinie komunikacji między obu krajami jest jeszcze coś do zrobienia i oba rządy będą nad tem pracować. Aby zbliżyć oba narody, Polacy i Jugosłowianie powinni poznawać wzajemnie oba kraje na miejscu. Min. Marinkowic podkreślił, że Polska i Jugosławja mają wiele spraw wspólnych natury ogólnej to też współpraca polsko- jugosłowiańska zaznaczyła się oddawna na terenie polityki międzynarodowej, której głównym celem obecnie jest zwalczanie ogólnego kryzysu i usunięcie tego zła, jakiem są wojny, a zwłaszcza jakiem była ostatnia wielka wojna. Polska — oświadczył min. Marinkowic — jest bardziej uprzemysłowiona niż Jugosławja, lecz oba kraje mają podobną strukturę gospodarczą. To podobieństwo doprowadziło do ściślejszej współpracy na terenie polityki agrarnej państw wschodniej i południowej Europy, zainicjowanej przez Polskę. Min. Marinkowic podkreślił ze specjalnym naciskiem możliwość ściślejszej współpracy gospodarczej obu państw, zaznaczając, że stały kontakt istnieje już w tej mierze między obu rządami. Wizyta w Polsce i jego osobiste zetknięcie się z czołowymi przedstawicielami polskiej polityki przyczynią się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a Jugosławją.

Także Francja dotknięta klęską bezrobocia

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 3. 12. (B) Wedle ogłoszonej statystyki oficjalnej, liczba bezrobotnych we Francji wynosiła w dniu 30 listopada okrągło 82 tysiące osób, z czego na sam Paryż przypada okrągło 8 tysięcy osób. W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego **liczba ta wzrosła o 70 tysięcy osób.** Nawiązując do tej publikacji „Populaire" pisze, że cyfra podana przez urząd statystyczny nie odpowiada rzeczywistości, gdyż wedle obliczeń Związków zawodowych, **liczba bezrobotnych we Francji dochodzi do 500 tysięcy, zaś robotników pracujących nie cały tydzień jest blisko półtora miljona.** — —

Większość Izby przeciw stanowisku rządu

Paryż 3. 12. (B) Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Izba francuska większością 325 głosów przeciw 263 przyjęła wniosek socjalisty Lamberta domagający się wycofania z projektu ustawy w sprawie kredytów na roboty publiczne, ustępu dotyczącego kredytów na budowę szkół, jako niewystarczających. Zaznaczyć należy, że **wniosek przeszedł wbrew życzeniu rządu i komisji finansowej.**

Proces 57 Słoweńców-terorystów w Rzymie

Rzym. 3. 12. PAT. Rozpoczął się w Rzymie przed trybunałem specjalnym wielki proces 57 Słoweńców. Akt oskarżenia zarzuca im, że w porozumieniu z szeregiem osób, dotychczas niewykrytych, usiłowali oderwać od Włoch prowincję Venecia Giulia i przyłączyć ją do Jugosławji. W tym celu przygotowywali zbrojne powstanie i tworzyli tajne organizacje wojskowe, które w razie wojny miały działać na tyłach armji włoskiej. Oskarżeni wydawali druki i pisma nielegalne, zwrócone przeciw rządowi włoskiemu oraz dokonali szeregu aktów terorystycznych. W ciągu ostatnich 4 lat dokonali — jak donosi prasa — 30 napadów zbrojnych na żołnierzy faszystowskich, 13 zabójstw politycznych, 14 podpaleń szkół oraz budynków włoskich i 8 zamachów terorystycznych. Na niektórych oskarżonych ciąży również zarzut uprawiania szpiegostwa. W ruchu antywłoskim brali żywy udział studenci Rejec i Jencic. Po rozwiązaniu przez sąd wszystkich organizacji na terenie Venecia Giulia w r. 1927 i pozostawieniu jedynie stowarzyszenia „Adria" o charakterze kulturalnym, oskarżeni założyli nielegalne zrzeszenie pod nazwą „organizacja", którego szefem był właśnie Rejec. Rejec stał również na czele innego zrzeszenia pod nazwą „Walka", któremu władze włoskie przypisują zorganizowanie zamachu na redakcję „Popolo di Trieste". Proces rzymski jest jakoby dalszym ciągiem odbytego już procesu triesteńskiego. Potrwa on dwa dni.

Znowu chmury na horyzoncie mandżurskim

Paryż 3. 12. (B) Po krótkim optymiźmie co do rychłego rozwiązania problemu mandżurskiego, zapanował wczoraj wieczór wśród członków Rady Ligi **ponownie nastrój pesymistyczny.** Wedle dzienników porannych, rząd japoński zawiadomił wczoraj wieczór Radę Ligi, że **nie zadowoli się utworzeniem strefy neutralnej wycofaniem wojsk chińskich poza mur chiński, lecz żąda usunięcia wpływów Czang-Hsue-Lianga i powierzenia administracji strefy neutralnej rządowi niezależnemu, jaki miał by być utworzony w Mukdenie.** Delegat chiński dr. Sze odrzucił to żądanie, domagając się, aby pieczę nad strefą neutralną objęło jedno z państw neutralnych. Pozatem żądają Chiny gwarancji ze strony Ligi Narodów. Stanowisko delegata chińskiego uznała Rada Ligi za niemożliwe do przyjęcia, prosząc go, by złagodził swe żądania. Wobec takiego stanu rzeczy, nie należy się liczyć, aby spór ten został rychło zlikwidowany.

Sprzeczne wieści z frontu mandżurskiego

Londyn. 3 12. (L) Wbrew poprzednim wiadomościom, jakoby wojska japońskie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia miały ukończyć ewakuację Cicikaru i okolicy, donoszą z Mukdenu, że naczelne dowództwo wojsk japońskich w Mandżurji ściąga do Cicikaru znaczniejsze posiłki wojskowe, rzekomo ze względu na koncentrację wojsk chińskich w Mandżurji północnej. Wedle innych wiadomości miało w Mandżurji północnej nastąpić pewne odprężenie. Wojska chińskie miały zaniechać dalszej akcji wojennej przeciw Japończykom i wycofać się z okolicy Cicikaru.

Moskwa. 3. 12. PAT. Według doniesień korespondentów sowieckich Japończycy urządzili w Charbinie jakoby swój arsenał, w którym posiadają około 5 miljonów naboi karabinowych, wielką liczbę granatów ręcznych, karabinów, rewolwerów, bomb oraz innych materjałów wojennych. Korespondenci sowieccy zwracają uwagę na fakt, że w ciągu ostatnich tygodni miano otworzyć w mieście dużo nowych sklepów japońskich, przyczem każdy sklep został zaopatrzony w telefon, co w Charbinie należy do luksusu.

Moskwa. 3. 12. PAT. Opierając się na źródłach chińskich, prasa sowiecka donosi, że Czang-Kai-Czek zaniechał narazie zamiaru odbycia powtórnej podróży do Mandżurji północnej. W rozmowach z dziennikarzami Czang-Kai-Czek miał oświadczyć, **że Chiny nie zamierzają wypowiedzieć wojny Japonji i że dotychczasowy ich stosunek do Ligi Narodów nie ulegnie zmianie.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3. 12. 1931. Akcje utrzymane. Dolar nieco mocniej.

Akcje przemysłowe: Chodorów 120.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem małej chęci do pracy. Większość papierów z braku zainteresowania w zaniedbaniu. Robiono jedynie w większych pozycjach Chodorowem po kursie ustalonym bez zmiany. Usposobienie ospałe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Poszukiwano 4-proc Prem. Poż. dolarową w płaceniu 42.50 bez obrotów.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego mocniejszy pod wpływem nieco większego zapotrzebowania oraz podwyższenia kursu płacenia przez Bank Polski. W Warszawie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.90, czeki bankowo 8.90—8.91 i pół. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 209.50—211. Frank szwajcarski 173.50—174, nieco mocniej. Funt szterling 29.50—30.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 3. 12 PAT. **Akcje:** Bank Polski 103. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 31.25, 4-proc. inwestycyjna 78.25, 5-proc. konwersyjna 41.75. 6-proc. dolarowa 59.50, 4proc dolarowa 42.10, 7-proc. stabilizacyjna 55, 54.50, 55, Listy zast. BGK. 7 i 8-proc. bez zmian.

Waluty: Dolar 8.89.5, 8.91.5, 8.87.5. **Dewizy:** Belgja 124.16, 124.47, 123.85, Gdańsk 173.70, 174.13, 173.27. Londyn 30.15, 30.23, 30.07, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 34.92 i pół, 35.01, 34.84, Praga 26.43, 26.49, 26.37, Szwajcarja 173.69, 174.12, 173.26. Berlin pryw. 211.45.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 3. 12. 1931. Kursy transakcyjne: żyto 895 ton 27.25, **kursy orjentacyjne:** pszenica 24.75—25.25, jęczmień 21.50—22.50, browarniany 26.50—28, owies 24.25—24.75, mąka żytnia 65-proc. 39.75—40.75, pszenna 65-proc. 37.50—39.50, otręby żytnie 17.75—18.25, pszenne 16.25—17.25, pszenne grube 17.25—18.25, rzepak 34—35 gorczyca 36—42, groch Wiktorja 25—29, Folgera 30—34. Ogólne usposobienie słabe. Obroty na odmiennych warunkach pszenicy 105 ton, owsa 15 ton.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 3. 12 PAT. Paryż 20.11 i trzy czw., Londyn 17.15, Nowy Jork 514, Belgja 71.40, Włochy 26.40, Berlin 121.90, Praga 15.22, Warszawa 57.60, Budapeszt 90.02 i pół, Bukareszt 3.07.

* * *

Wiedeń. 3. 12 PAT. **Papiery wartościowe:** Losy Tureckie 11.80. Lwów Czerniowce 26 i pół, Browary Lwowskie 46, Apollo 91, Karpaty 1.80, Galicja 14 i pół, Alpiny 16.35.

Ameryka w walce z dumpingiem sowieckim

Nowy Jork, 3. 12. (R) Jak słychać, rząd amerykański opracował projekt ustawy przewidujący zupełny zakaz importu towarów rosyjskich do Stanów Zjednoczonych. Projekt ten ma być przedłożony parlamentowi amerykańskiemu w ciągu następnego tygodnia. Zarządzenie to ma być wydane w celu ochrony przemysłu amerykańskiego przed dumpingiem sowieckim.

Choroba księcia Walji

Londyn, 3. 12. (L) Następca tronu angielskiego książę Walji zapadł ponownie na malarję, jakiej nabawił się podczas ostatniego pobytu w roku ubiegłym w Afryce wschodniej.

PRZYJAZD MIN. KOMUNIKACJI DO KRAKOWA

Warszawa. 3. 12. PAT. Dnia 4 grudnia wieczór przyjedzie p. minister komunikacji inż. Kühn do Krakowa, gdzie weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego budowy kolei Kraków—Miechów. Uroczystość ta odbędzie się w Krakowie 5 grudnia, o godz. 9.30 rano. O godz. 10-tej weźmie p. minister udział w uroczystości poświęcenia nowego cywilnego portu lotniczego ministerstwa komunikacji w Czyżynach pod Krakowem oraz w uroczystości poświęcenia nowego lokalu Aeroklubu krakowskiego w Rakowicach. W południe odbędą się pokazy lotnicze, zainicjowane przez Aeroklub krakowski na lotnisku w Rakowicach. O godz. 13-tej odbędą się pokazy szkolenia w lotach szybowcem, na Woli Justowskiej. P. min. komunikacji wraca do Warszawy dnia 5 grudnia.

POSAD POSZUKUJĄ

Kilkaset złotych za posadę dla bilansisty-korespondenta z wieloletnią praktyką. Kraków, skrytka pocztowa 110. 2130

LOKALE

Pokój frontowy na biuro, Straszewskiego I. p. zaraz do wynajęcia. Wiadomość w biurze Dra Lustbadera Grodzka 59. 2132x

Pokój umeblowany pierwszorzędnie urządzony, duży, jasny, ciepły, z komfortem, z pensją lub bez. Dolne Młyny 9, m. 10. 2131x

Do wynajęcia lokal sklepowy frontowy przy ul. Wolskiej L. 20 od zaraz Wiadomość: S Lustbader Kraków, Plac Dominikański 4 lub na miejscu u administratora. 2125x

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz. Dietlowska 111 I. piętro drzwi 7 najchętniej z utrzymaniem 785bp

RÓŻNE

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro, drzwi 7 786bp

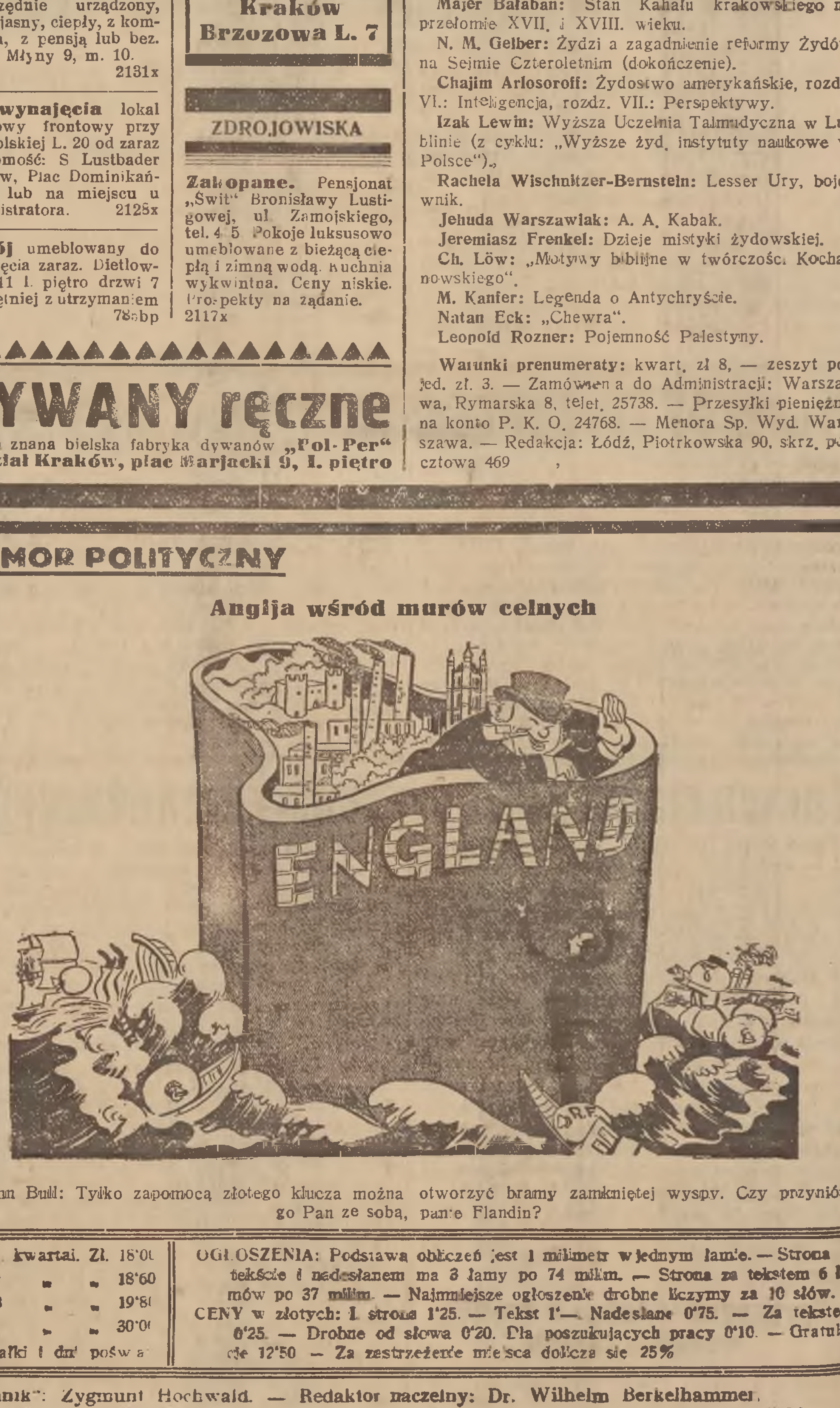
Krawczyni przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres damskiego krawiectwa — Wykonanie pierwszorzędne, ceny bardzo umiarkowane: ul Jasna 10 m. 22. 100

ZDROJOWISKA

Zakopane. Pensjonat „Świt“ Bronisławy Lustigowej, ul. Zamojskiego, tel. 4 5. Pokoje luksusowo umeblowane z bieżącą ciepłą i zimną wodą. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie. Prospekty na żądanie. 2117x

HUMOR POLITYCZNY

Anglja wśród murów celnych



John Bull: Tylko zapomocą złotego klucza można otworzyć bramy zamkniętej wyspy. Czy przyniósł go Pan ze sobą, panie Flandin?

PRENUMERATA: w Krakowie prow. miesięczn. Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'60 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'— Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana